Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 20 gr.

Rok XIV. Wilno, Piątek 14-go lutego 1930 r. Nr. 37.

DZIENNIK WILEŃSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedzielę od 12 — 1 pp. **„Dziennik Wileński"** wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnoszeniem i przesyłką pocztową Zł. 4 gr. 50, za granicę 8 zł.

OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem 6 łam 35 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 łam. 10 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej, zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Administracja nie bierze odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń. **Konto czekowe w P. K. O. № 80187.**

Z sejmu.

Posiedzenie Komisji Konstytucyjnej.

WARSZAWA, 13.2. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji konstytucyjnej odbyło się trzecie czytanie **projektu ustawy o uchyleniu ograniczeń praw narodowościowych i wyznaniowych.** Referent, pos. Lieberman, przypomniał, że rząd zaproponował, aby pierwszy artykuł projektu zastąpić następującem brzmieniem: „Zawarte w przepisach prawnych, wydanych przed uzyskaniem państwowości polskiej, ograniczenia praw, jak również przywileje obywateli z tytułu ich pochodzenia, narodowości, rasy, lub religji, nie mają mocy obowiązującej, o ile są sprzeczne ze stanem prawnym, wynikającym przez odzyskanie państwowości polskiej, bądź też są niezgodne z postanowieniem konstytucji o równości obywateli wobec prawa, choćby takie przepisy wyjątkowo nie były uchylone wyraźnie rozporządzeniem ustawowem". Wiceminister sprawiedliwości Sieczkowski zaproponował zmianę tytułu ustawy, mianowicie: „Ustawa o uchyleniu przepisów wyjątkowych, związanych z pochodzeniem, narodowością, rasą i religją obywateli Rzeczypospolitej". W głosowaniu przyjęto zarówno nowy tytuł ustawy, jak też artykuł pierwszy w redakcji rządowej, artykuł 2 — że ustawa obowiązuje od dnia jej ogłoszenia, art. 3 — że wykonanie jej poruczono p. prezesowi rady ministrów, w porozumieniu z właściwymi ministrami. Całą ustawę w trzeciem czytaniu przyjęto.

Przystąpiono z kolei do sprawy **rewizji konstytucji.** Pos. Czapiński omawia kwestję własności, pracy, mniejszości narodowych, religji i szkoły. Co do zagadnienia własności, to P. P. S., stojąca na stanowisku epoki przejściowej między ustrojem kapitalistycznym i socjalistycznym, proponuje formułę, że społeczeństwo przystosowuje formę własności do nowych potrzeb, poddaje swej kontroli formę własności i ujmuje pod swe kierownictwo tę własność prywatną i przedsiębiorstwa, które do tego dojrzały. Następnie mówca omawia punkt widzenia stronnictw ludowych co do własności ziemskiej, oraz zagadnień prawnych, dotyczących projektu izby pracy. Co do kwestji mniejszości narodowych, pos. Czapiński uważa, że przepisy są niedostateczne i wypowiada się za autonomją terytorjalną. W kwestji religijnej PPS. stoi na stanowisku rozdziału kościoła od państwa. PPS. sprzeciwia się szkole wyznaniowej. Lewica stoi na stanowisku, że nauka powinna być wolna od kontroli związków religijnych. Wobec nieobecności mówców, zapisanych do dyskusji, przewodniczący odłożył posiedzenie do jutra.

Z komisji do zbadania zajść w dn. 31 października.

WARSZAWA. 13.2. (Pat.). W dniu dzisiejszym obradowała komisja do zbadania zajść w dniu 31 października 1929 roku. Na wstępie przewodniczący pos. Czetwertyński (Kl. Nar.) zapoznał członków komisji z korespondencją M. S. Wojsk. i Prezydjum Rady Ministrów, oświadczając, że w wyniku tej korespondencji **otrzymał sprawozdanie Marszałka Piłsudskiego do Rady Ministrów z dnia 7 listopada 1929 roku. Ponieważ sprawozdanie powyższe zawierało w paru ustępach zwroty obraźliwe,** przewodniczący uznał za właściwe zwrócić się do referenta pos. Liebermana, ażeby przedstawił członkom komisji tylko treść tego sprawozdania. Następnie pos. Lieberman (PPS) zreferował pokrótce sprawozdanie Marszałka Piłsudskiego. Po nim zabrał głos **pos. Sławek, żądając odczytania sprawozdania Marszałka Piłsudskiego w całości,** oraz wnosząc, aby komisja zwróciła się do **Marszałka Piłsudskiego z prośbą o złożenie przed nią wyjaśnień w charakterze świadka.** Sprawozdawca Lieberman sprzeciwił się obydwu wnioskom, wnosząc natomiast, by przesłuchano dodatkowych świadków. W imieniu przedstawicieli klubu parlamentarnego B. B. pos. Podoski złożył oświadczenie, stwierdzające, że Marszałek **Józef Piłsudski jest tak wielką postacią w życiu Polski, iż jakakolwiek cenzura jego urzędowych enuncjacyj nie jest dopuszczalna.** Klub B. B. musi nastawać na odczytanie tego aktu w całości. Po dyskusji przewodniczący stwierdził znaczną różnicę zdań w sprawie odczytania sprawozdania w całości, czy też z wyłączeniem niektórych ustępów. Zauważył dalej, że sprawozdanie to ma charakter wysoce urzędowy, niemniej **stawia osoby, wysoko w państwie postawione, w niewłaściwem świetle.** Przewodniczący wyraża przekonanie, że **ogłoszenie treści sprawozdania jest niepożądane,** a następnie wobec kategorycznego żądania odczytania sprawozdania, **składa mandat przewodniczącego.** Następnie poddany został pod głosowanie wniosek B. B. o odczytanie sprawozdania Marszałka Piłsudskiego w całości. **Wniosek upadł większością 5 głosów przeciwko 3.** W związku z wynikiem głosowania **pos. Sławek złożył oświadczenie, że wobec tego on i jego koledzy z klubu B. B. nie mogą nadal brać udziału w pracach komisji.**

Posiedzenie komisji komunikacyjnej.

WARSZAWA, 13.2. (Pat). Dziś pod przewodnictwem pos. Sobolewskiego (BB) odbyło się posiedzenie sejmowej komisji komunikacyjnej, na którem p. minister komunikacji Kühn wygłosił przemówienie, poświęcając je sprawom inwestycyj oraz przedstawiając komisji globalny plan potrzeb inwestycyjnych Polskich Kolei Państwowych. Według planu p. ministra potrzeby inwestycyjne Kolei Państwowych tak w dziedzinie odbudowy zniszczeń wojennych, jak i w dziedzinie usprawnienia istniejących urządzeń kolejowych i budowy nowych linji sięgają sumy **5.805 miljonów.** Jest to 10-letni program inwestycyj. Gdyby koleje polskie musiały przeznaczyć rocznie tylko 210 miljonów na inwestycje, tak jak to ma miejsce obecnie, to cały plan inwestycyjny zostałby wykonany w ciągu 28 lat, co oczywiście jest niemożliwe ze względu na to, iż plan ten byłby po pewnym czasie przedawniony. Z ogólnej sumy 5.805 miljonów pochłonęłaby 4 miljardy budowa kolejowych objektów, zniszczonych przez wojnę i modernizacja urządzeń kolejowych. Po przerwie rozpoczęła się szczegółowa dyskusja nad przemówieniem ministra.

Poseł Trąmpczyński o wolności prasy

Odpowiedź posła Trąmpczyńskiego na przemówienie ministra Dutkiewicza i posła Chmielewskiego.

Pan minister poruszył sprawę Mostowicza, chociaż dziś o niej dla braku czasu nie wspomniałem. W komisji sprawę tę poruszyłem nie dlatego, żebym miał osobiście jakikolwiek interes—nie znam wcale p. Mostowicza—tylko, że typowym jest przykład bezkarnego wywiezienia i pobicia przez zbójców ze środka Warszawy. P. minister powiada: Nie jestem kompetentnym. Trudno jest mi teraz zorjentować się w tajnikach kompetencji p. ministra, być może, że tak jest. Ale nie tylko o to im chodziło, ażeby w tej sprawie koniecznie więcej wyśledzić, ale żeby skonstatować, jakie dziś w Polsce panują stosunki. Jest skonstatowane, że zbrodnia była, zbrodniarze są częściowo znani, a pomimo to śledztwo wpada w wodę. To nie śledztwo, to gra w ciuciubabkę.

Konstatuję, że jest kilka śledztw większych, gdzie się nie znajduje zbrodniarzy, bo ich poprostu znaleźć nie chce.

A teraz odpowiem p. Chmielewskiemu (BB.).

P. Chmielewski dopuścił się przekręcenia moich słów, użytych tu w sprawie dekretu prasowego p. Cara i Składkowskiego. Powiedziałem: „Tej hańby pozwolili nam dożyć pp. Car i Składkowski, iż czasy niewoli pruskiej, w porównaniu z dzisiejszemi praktykami, były dla prasy czasami wolności".

Broniłem kilkudziesięciu redaktorów polskich przed sądami pruskiemi. Wiem, że i tam działy się różne nadużycia. Jestem ostatnim, któryby sądy pruskie ówczesne chciał chwalić; dotychczas nie uchodziłem za przyjaciela Niemiec.

Ale przecież muszę tu objektywnie skonstatować, że jeśli sądy pruskie prasie polskiej niejedną wyrządziły krzywdę, to przecież prawo prasowe niemieckie administracji nie dawało ani w przybliżeniu tych praw, jak dekret prasowy naszej policji. Mianowicie policja nie miała prawa konfiskaty. A u nas—taka „Polonja" skonfiskowana sto kilkadziesiąt razy, a „Gazeta Warszawska" kilkadziesiąt razy.

Przekręca się tu i w Poznaniu moje słowa w tym sensie, jakobym chwalił Prusaków. Proszę Panów, jeżeli ktoś powie do drugiego: ty jesteś większym zbrodniarzem od tego notorycznego zbrodniarza X, to nie jest to jeszcze komplementem dla zbrodniarza X. (Głos w Centrum: Słusznie!). Tak samo i to, co powiedziałem, nie jest komplementem dla władz pruskich. (Oklaski).

Depesza Naczelnika Państwa estońskiego do p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

WARSZAWA, 13.2 (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki otrzymał od Naczelnika Państwa Estońskiego p. dr. Strandmana depeszę następującą:

Jego Ekscelencja Prezydent Mościcki. Warszawa. Opuszczając Polskę, która mnie tak serdecznie podejmowała, raz jeszcze dziękuję Jego Ekscelencji za przyjęcie, które mnie głęboko wzruszyło. Manifestacje przyjaźni, których byłem świadkiem w Warszawie, **znajdą oddźwięk w całym narodzie estońskim i przyczynią się wielce do konsolidacji węzłów przyjaźni, łączących oba kraje.** (—) Strandman, Naczelnik Państwa Estońskiego.

Walne zgromadzenie akcjonarjuszy Banku Polskiego.

WARSZAWA, 13.2 (Pat). — W dniu dzisiejszym odbyło się w Warszawie walne zgromadzenie akcjonarjuszy Banku Polskiego pod przewodnictwem prezesa Rady Banku dr. Wróblewskiego. Na posiedzeniu przedyskutowano i przyjęto sprawozdanie z działalności Banku za rok ubiegły. Przyjęto też jednogłośnie wniosek Rady Banku wypłacenia akcjonarjuszom 20 zł. od akcji tytułem dywideney za rok operacyjny 1929. Zebranie przyjęło ponadto zupełnie art. 56 statutu Banku Polskiego w związku z niedalekim terminem powstania Banku Rozrachunków Międzynarodowych i udziałem w tej instytucji Banku Polskiego. Wzmiankowany artykuł uzupełniono ustępem: „Ponadto Bank może brać udział w instytucjach międzynarodowych, mających na celu ułatwienie współpracy banków emisyjnych. W zakończeniu dokonano wyboru 5 członków Rady i ich zastępców.

Prasa niemiecka o orędziu papieskiem.

Świat kulturalny powinien się zespolić w obronie chrześcijaństwa przeciwko barbarzyństwu bolszewickiemu.

BERLIN. 13.2. (Pat.). Prasa niemiecka w dalszym ciągu interesuje się żywo orędziem papieskiem, skierowanem przeciwko prześladowaniom religijnym w Rosji sowieckiej. Organ centrum katolickiego „Germania" zamieszcza artykuł p. t. „Z kół protestanckich", którego autor oświadcza, że **cały świat chrześcijański, bez różnicy wyznań, pójdzie za głosem głowy kościoła katolickiego.** Autor listu jako ewangelik zwraca się do kościołów ewangelickich z apelem, ażeby w zrozumieniu wspólnych zadań cały świat chrześcijański przyłączył się do apelu papieża. Tylko solidarne wystąpienie wszystkich chrześcijan skłonić może mocarstwa do spełnienia ich obowiązku. Chodzi tu o akt moralno-polityczny, mający zadokumentować, iż świat nie chce cierpieć zarządzeń sowieckich. „Kreuzzeitung" nazywa orędzie papieskie **manifestem świata katolickiego, zmierzającym do walki przeciw bolszewizmowi,** podkreślając, że dalszy rozwój wypadków w tym kierunku będzie musiał doprowadzić automatycznie do powstania **jednolitego frontu moralnego przeciwko Rosji.** „Dresdener Neuste Nachrichten" piszą: Wystąpienie papieża dowodzi, że **nadeszła chwila, w której cały świat musi odpowiedzieć na pytanie, jak zamierza w przyszłości ustosunkować się do regime'u, zmierzającego do zagłady ustroju gospodarczego i społecznego Zachodniej Europy.**

Opieczętowanie lokalu komunistycznej organizacji bojowej w Berlinie.

BERLIN, 13.2 (Pat). W dniu dzisiejszym policja berlińska opieczętowała lokal komunistycznej organizacji bojowej, która pod firmą t. zw. „kartelu antyfaszystowskiej młodej gwardji" w miejsce rozwiązanego „Czerwonego frontu komunistycznego" rozwijała w Berlinie oraz na prowincji ożywioną działalność. Skonfiskowano liczne dokumenty.

Kryzys aprowizacyjny w Rosji.

MOSKWA, 13.2. (Pat). Kryzys aprowizacyjny, panujący w Rosji sowieckiej od dłuższego czasu, przybrał ostatnio **wyjątkowo ostrą formę.** Brak na rynku zupełnie nabiału. Są duże trudności w dostawie mięsa, jarzyn i ryb. Owoców zupełnie niema. Kierownictwo aparatu aprowizacyjnego przewiduje pogorszenie się sytuacji w najbliższym czasie. Przewodniczący t. zw. Miasosojuzu Kornicyn wystosował przed paru dniami pismo do centralnego komitetu partji oraz do komisarjatu ludowego dla handlu, stwierdzając, że sytuacja na rynku mięsnym przedstawia się **katastrofalnie** i że główne centra przemysłowe mogą znaleźć się wkrótce bez mięsa. Kornicyn prosi o wydanie specjalnych zarządzeń, umożliwiających wypełnienie planu aprowizacyjnego dla większych środowisk przemysłowych. **Likwidacja prywatnej własności na wsi prowadzona jest obecnie w forsownem tempie.** Wiadomości, nadchodzące codziennie do Moskwy, świadczą, że w szeregu rejonów wiejskich likwiduje się już całkowicie t. zw. kułaków, **konfiskując ich mienie i wysiedlając wraz z rodzinami poza granice rejonu.** Podobny los ma wkrótce spotkać **nową burżuazję w miastach.**

Komunikat Stronnictwa Narodowego

Dowiadujemy się, że **Klub Młodych** organizuje orkiestrę dętą. Nauka bezpłatna. O warunkach przyjęcia dowiedzieć się można codziennie w Sekretarjacie Dominikańska 4, od godz. 11-ej do 3-ej po poł. Lekcje muzyki rozpoczną się dnia 15 lutego r. b. pod **kierunkiem wykwalifikowanego kapelmistrza** (dyplom kapelmistrzowski Konserwatorjum Warszawskiego.

Odgłosy porwania gen. Kutiepowa nie milkną.

Wielkie wzburzenie we Francji.—Opinja żąda zerwania z sowietami.

PARYZ, 13.2. (Pat.). Niewykrycie dotyczas sprawców zaginięcia gen. Kutiepowa wywołuje w opinji francuskiej silne zdenerwowanie. **Przeciętny Francuz nie może pogodzić się z faktem, że w biały dzień zbrodnicza organizacja może porwać na ulicy Paryża człowieka, który znajdował się pod ochroną Francji.** Dzienniki prawicowe rozpoczęły kampanję, mającą na celu doprowadzenie do zerwania stosunków dyplomatycznych z Rosją. Stawiają one niemal ultimatum rządowi w tej kwestji. W dzisiejszej „La Victoire" Henryk Hervé oświadcza, że wszyscy z niecierpliwością oczekują powrotu do Paryża szefa rządu, aby rozstrzygnął w sposób właściwy w poczuciu godności narodu francuskiego sprawę ambasady sowieckiej. Rząd nie powinien łudzić się. Sprawa gen. Kutiepowa—pisze Hervé — jest jednym z tych wypadków politycznych, które dzięki swemu sensacyjnemu charakterowi działają silnie na wyobraźnię, podniecają nadczułość i są zdolne wywołac straszne odruchy. Sprawa ta powinna była być rozstrzygnięta już trzy tygodnie temu. Precz z oficjalnym przedstawicielem we Francji morderców G. P. U.

Wzrost wpływów bolszewickich w Gdańsku

B. generałowie carscy mają być usunięci z „wolnego miasta."

Wpływy Sowietów w Gdańsku ujawniają się coraz silniej. Jak wiadomo, Sowiety zażądały w połowie listopada ub. roku usunięcia z granic wolnego miasta b. generałów carskich: von Glasenappa, Liebiedowa i Djabowa. Senat zgodził się na żądanie Sowietów i mimo wielokrotnych starań o umożliwienie generałom pobytu w Gdańsku, decyzji swej nie zmienił.

Obecnie po wyczerpaniu kar pieniężnych w stosunku do opornych generałów. Senat zagroził im bezwzględnym aresztem w razie nieopuszczenia granic wolnego miasta.

Ruch rewolucyjny w Indochinach.

Czy i tam nie sięgają wpływy bolszewickie?

PARYŻ, 13.2. (Pat). Do ministerstwa kolonij nadeszła z Tonkinu z Indochin wiadomość, że jednocześnie z zajściami z Jenbay rewolucjoniści zaatakowali posterunek w Hung-Hoa. Zaatakowany oddział straży tubylczej przy rozpędzaniu napastników zmuszony został do użycia broni palnej. Aresztowano 20 osób. Według ostatnich doniesień wypadki z Jenbay ograniczyły się do wystąpienia niewielkiej grupy strzelców, nie zaś—jak doniesiono poprzednio—dwóch kompanij. Ogółem aresztowano 25 cywilnych uczestników buntu i 26 strzelców. Podłożem zajścia było wystąpienie rewolucjonistów cywilnych łącznie z grupą strzelców. Obecnie w całym kraju panuje spokój. Rząd złożył kondolencje rodzinom ofiar zajść.

Awantury polityczne w Austrji.

Socjaliści napadają na Heimwehrę.

WIEDEŃ, 13.2. (Pat). W miejscowości Egenburg pod Gracem, która już z początkiem lutego była widownią strzelaniny między Heimwehrą a socjalistami, doszło wczoraj w nocy znowu do awantur na tle potitycznem. Przed lokalem gdzie odbywało się zgromadzenie Heimwehry, zebrała się znaczna liczba jej przeciwników politycznych, którzy usiłowali wtargnąć do lokalu. Żandarmerja utworzyła kordon i musiała kilkakrotnie rozpędzać bagnetami tłum. Jeden z oddziałów Heimwehry, wracający ze zgromadzenia, został zaatakowany przez socjalistów i obrzucony kamieniami. Członkowie Heimwehry odpowiedzieli strzałami, które jednak nikogo nie raniły. Awantury trwały do godziny trzeciej nad ranem.

Z BAGNA SANACYJNEGO.

Kim był Sieczka?

„Gazeta Warszawska" pisze:

Tajemnicza afera zabójstwa, dokonanego na osobie Franciszka Sieczki, byłego wywiadowcy-przodownika urzędu śledczego, bojowca PPS., a potem BBS., nie zbliżyła się do wyjaśnienia. Zatrzymani bracia Pawłowscy, z których jeden, jak wiadomo, był w czasie strzelaniny ranny, twierdzą, iż należeli do tej samej organizacji, co i Sieczko. Natomiast przeciwnikami ich i Sieczki byli trzej nieznani osobnicy, których policja do tej pory ująć nie może. Zdaje się być pewnem, że Sieczko został wciągnięty w zasadzkę. Zabito go, gdyż wiedział wiele. Nazwisko jego wymieniano w związku ze znanemi napadami, których sprawców nie wykryto. Ostatnio podobno zaczął miewać za długi język i to go zgubiło. Nie powodzi mu się jednak źle. Po zwolnieniu z policji otrzymał koncesję na restaurację w pobliżu hal mirowskich.

Są to strony, których ostatnio często dokonywano morderczych porachunków pomiędzy różnemi bojówkami i grupami konkurencyjnemi handlarzy, flaczarzy, rzeźników i t. p., którzy za partyjną protekcję otrzymują różne koncesje, jako nagrodę albo środek utrzymania od możnych protektorów, i swych przywilejów zazdrośnie strzegą, nie cofając się przed niczem.

W knajpach i podejrzanych kawiarniach w pobliżu targowisk, około hal, na Pradze i gdzieindziej zbierają się te kryminalne typy i omawiają swe sprawy, odbywają „sądy" i wydają wyroki.

Sieczko, jako herszt grupy bojowców BBS, do ostatnich dn. pobierał 5000 zł. i po 1000 zł. i więcej od wykonanych wyroków.

Głośna w swoim czasie sprawa podkopu pod Zakłady Graficzne, która miała być tytułem do chwały osławionego b. naczelnika Urzędu Sledczego, Suchenka, wskazuje na nici łączące Sieczkę i jemu podobnych z różnemi wysoko postawionemi osobami.

Oskarżony o przygotowanie podkopu, znany kasiarz Cichocki („Szpicbródka") został uniewinniony, ponieważ sądy doszły do przeświadczenia, że aktorem i kierownikiem planu podkopu, był jakiś tajemniczy Zakarzewski, vel Wyszyński, który w swoim czasie był agentem Urzędu Sledczego i pozostawał w kontakcie z Suchenkiem. Zakrzewski, vel Wyszyński, do dziś nie został odnaleziony.

W związku z zabójstwem Sieczki i odświeżoną w pamięci sprawą podkopu, bardzo żywo przypominają się pogłoski i ulotki obiegające Warszawę i kraj cały, po znanych zamachach. Co robił agent Wyszyński — wiemy. Powstaje pytanie, co robił, do czego był używany, z czyjego polecenia — inny agent, zabity niedawno Sieczko?

Ten jednak już nie przemówi.

„Najlepiej oszczędza ten, kto kupuje dobry krajowy towar i nie przepłaca". —9 o

Polska Składnica Galanteryjna

WYTWÓRNIA POŃCZOCH, SKARPETEK I RĘKAWICZEK

FRANCISZEK FRLICZKA

Wilno, ul. Zamkowa 9, róg Skopówki. — Telefon 6—46.

Najtańsze źródło kupna nici, pończoch skarpetek i bielizny.

Jeden dzień.

Warszawa, 12 lutego.

Jakkolwiek to nie była trzynastka, dzień był bardzo intensywny, ekscytujący, a dla pewnych kół—feralny. Rzadko kiedy się zdarza, by odrazu nabrzmiało tyle faktów i tyle zaszło wydarzeń.

Fatalny dzień miał senat i BB. Pomimo zaciekłej opozycji klubu BB. znalazła się znaczna większość, która przeprowadziła przez senat zaproponowane przez sejm ustawy o ochronie wyborów i o Dzienniku Ustaw, co właściwie się streszcza do kwestji zniesienia dekretu prasowego. Przedstawiciele rządu i sanacji używali wszelkich środków, nie wyłączając nawet chęci obstrukcyjnej, byleby do powzięcia tych uchwał nie dopuścić. Daremnie. Nie pomógł nawet wiceminister Sieczkowski, który okazał się znakomitym kontynuatorem systemu myślenia p. Cara, nie pomogły wystąpienia licznych senatorów, z BB. napawające słuchacza niezmierną awersją do serwilizmu, jaki w tych kołach panuje. Nie pomogło lawirowanie Chadecji, która szukała złotego środka, a w rezultacie głosowała przy ustawie o ochronie swobody wyborów przed nadużyciami razem z BB., a przy dekrecie prasowym usunęła się w większości, pozostawiając dwu księży, wotujących wraz z opozycją. Najkapitalniej wyszedł na tem wszystkiem marszałek Szymański, który snać nie zorjentował się w zawiłościach głosowania i oddał swój głos wraz z opozycją za zmianą ustawy o Dzienniku Ustaw! To było clou fatalizmu Be-Becko-senackiego.

Trzeba jednak z naciskiem to podnieść, że senat miał w środę wielki dzień, dzień, który wysoce podniósł jego autorytet i wykazał, jak ważną jest ta instytucja ustawodawcza.

Zaraz po senacie zaczęło się posiedzenie sejmowe. Tutaj BB. miał również dzień fatalny. Przedewszystkiem podczas głosowań. Chodziło o poprawkę na seminarjum białoruskie i na kursy nauczycielskie białoruskie. Szereg posłów z BB. z pp. Radziwiłłem, Okuliczem, Mackiewiczem, Dyboskim i in. głosowało przeciw wnioskowi o udzielenie tego subsydjum, gdy inni z pp. Polakiewiczem i Sławkiem—za. Rozdwojenie w łonie BB. było krzyczące i rażące. A Izba, widząc taką jednomyślność jednolitego klubu, biła brawa i śmiała się sarkastycznie.

Po raz wtóry BB. skompromitował się wysoce, kiedy głosował przeciwko wnioskowi rządu o skreślenie 9 miljonów na fundusz bezrobocia. Cóż to za współpraca z rządem, kiedy się przeciw niemu głosuje! Jak zareaguje na tę grę pułkowników płk. min. Matuszewski?! Wreszcie objawem niezorjentowania się klubu BB. było głosowanie przy ustawie skarbowej, gdy chodziło o udzielenie dodatku mieszkaniowego urzędnikom kontraktowym. Za wnioskiem tym wstał Klub Narodowy, PPS., Ch. D. i NPR., a dopiero wskutek silnego nacisku prof. Krzyżanowskiego ruszył się częściowo i klub B. B.

Fatalny dzień miała i ewica, a zwłaszcza PPS. Jak wiadomo, PPS kieruje faktycznie taktyką centrolewu. Ona prowadziła kampanję budżetową. Ona decydowała o poszczególnych pozycjach i całej linji polityki budżetowej centrolewu. Cały dzień w środę radzono. Nie wiedziano, co zrobić. Nakoniec stronnictwa chłopskie postawiły PPS w najtrudniejszej pozycji: oświadczyły, że będą głosowały tak, jak PPS. I to uczyniły w tej chwili, kiedy PPS chciała gwałtownie albo głosować przeciwko budżetowi, albo conajmniej uchylić się od głosowania i ponoszenia za budżet odpowiedzialności. Tymczasem wśród samej lewicy panowały obawy, czy BB wobec obniżenia funduszów dyspozycyjnych ministrów spraw zagranicznych i wojskowych zechce głosować za budżetem czy też może wstrzyma się od głosowania. Czekano na deklarację BB, a on... milczał jak grób. I w końcu musiano głosować za budżetem, obawiając się konsekwencji, tembardziej, że p. Bartel na swej ostatniej wizycie u p. Daszyńskiego wręcz zagroził wyciągnięciem osobistej konsekwencji i podaniem się do dymisji. Dzięki takiemu postawieniu sprawy budżet przeszedł ogromną większością.

Były jeszcze dwa momenty nader drastyczne. Baćmaga i deklaracja BB.

Baćmaga jest zjawiskiem, nad którem nie podobna przejść milczeniem do porządku dziennego. Chłop z pod Radomia wszedł do Sejmu jako czołowy kandydat BB. W połowie października wybuchł skandal. BB ogłosiło, że dwaj posłowie pojechali do Radomia na śledztwo, a Baćmaga został zawieszony w prawach członkowskich, potem zaś klub go wykluczył. Zarzucano mu defraudację pieniędzy gminnych. A tymczasem Baćmaga ogłosił, że starano go się nakłonić do zrzeczenia się mandatu na rzecz będącego po nim na liście jakiegoś pułkownika, a gdy odmówił i wystąpił z BB, wtedy wyciągnięto przeciw niemu różne zarzuty. Tymczasem w komisji regulaminowej okazuje się, że sąd go pociąga o kradzież, a więc o czyny zupełnie hańbiące, ale równocześnie okazało się, że czynów tych miał się dopuścić w ciągu roku 1928, a więc w czasie gdy był posłem BB, i prokurator zaś podjął przeciw niemu sprawę dopiero w połowie października! Przedziwny zbieg terminów i faktów...

Pod wieczór wybuchła bomba: deklaracja BB, uchwalona na posiedzeniu sobotniem. Ogłosiła ją agencja pułkownikowska Iskra. Z niej dopiero bardzo wpływowi posłowie BB dowiadywali się o tej uchwale, o której przedtem nic nie wiedzieli. I zaraz komentowano ją, dlaczego posłowie z BB zrzekają się nietykalności poselskiej, a nie zrzekają się świadczeń, płynących z piastowania mandatu, jak dyet, jak biletów kolejowych i t. p. Deklaracja wywołała silne wrzenie w łonie BB, ale niechybnie nie pociągnie ona za sobą żadnych konsekwencji wewnętrznych, bo nie mają oni odwagi przeciwstawić się władzy.

H. W.

Z prasy.

BB zrzeka się nietykalności poselskiej.

Jak już donosiliśmy w n-rze wczorajszym klub BB, a raczej grupka jego prowodyrów zrzekła się nietykalności poselskiej imieniem wszystkich członków klubu, którzy przeważnie nie zostali nawet poinformowani o tej decyzji.

W związku z deklaracją klubu BB, ogłoszoną za pośrednictwem pułkownikowskiej agencji „Iskra", pisze *„Robotnik"*:

Deklaracja ta jest i śmieszna i bezczelnie kłamliwa. Jest ona zarazem potworną wręcz demagogją, ponieważ „korzystanie" lub „niekorzystanie" p. p. posłów i senatorów B. B. z konstytucyjnych przepisów o t. zw. nietykalności poselskiej zależy od Konstytucji i od ustaw, a nie od kaprysu albo czołobitnej „uprzejmości" tychże p. p. posłów i senatorów.

P. p. posłowie i senatorowie B. B. wiedzą o tem doskonale. Ci z pośród n.ch, którzy uchwalali naprawdę tę deklarację, skłamali wobec kraju, wyrządzili ciężką krzywdę innym ludziom, ludziom innych przekonań, a jednocześnie sieją anarchję w społeczeństwie, bo kłamstwo i demagogja, jako metody walki politycznej oznaczają anarchję.

Czas ostatni, by cały kraj stanął do walki najbardziej stanowczej i nieubłaganej z siewcami anarchji.

Zasługi min. Zaleskiego wobec sjonistów.

Podczas głosowania nad obcięciem funduszu dyspozycyjnego min spr. zagraniczuych, klub żydowski, który dotychczas głosował z opozycją, nagle zmienił taktykę. Z tego powodu pisze żydowski *„Nasz Przegląd"*.

Koło żydowskie dobrze uczyniło, że „wyłamało się" z frontu opozycyjnego i demonstracyjnie głosowało wraz z klubami rządowemi, dając w ten sposób wyraz wdzięczności dla p. Zaleskiego, **który wykazał tyle zrozumienia dla ideałów sjonistycznych,** zwłaszcza podczas wrześniowej sesji Zgromadzenia Ligi Narodów".

Bardzo to pięknie. Miejmy nadzieję, że p. minister Zaleski wykaże niemniej zrozumienia dla ideałów *polskich*.

BBS w walce z kościołem.

Organ BBS, *„Przedświt"* oburza się z powodu znanej uchwały arcybiskupów w sprawie szkolnej. Sanacyjne pismo, tytułując biskupów „panami" pisze:

trzeba kategorycznie postawić sprawę — ani kroku dalej! Dość jest już supremacji klerykalizmu w Polsce, dość już drażnienia innych wyznań! Nikt nie pragnie walki z duchowieństwem ale o ile agresywność klerykalna pociągnie za sobą konieczność takiej walki, będzie ona przeprowadzona nie w płaszczyźnie wygodnej dla klerykałów, nie w płaszczyźnie walki z religją, ale w płaszczyźnie walki z zamachami rozmaitych agitatorów klerykalnych.

„Obrońcy katolicyzmu", ks. Radziwiłłowi winszujemy tak pobożnej kompanji, w której z własnej woli zasiada.

W czyjem imieniu?

K. Radziwiłł rozsierdził się na p. B. K. (oskowskiego) z „Kurjera Warszawskiego", który przygwoździł jego oświadczenie złożone podczas dyskusji nad budżetem Minist. W. R. i O. P., że przemawia tylko we własnem imieniu. Ks. Radziwiłł stwierdza, że w tem swojem przemówieniu podniósł, iż przemawia także w imieniu „miljonów katolików polskich". I jeszcze dodaje:

„Panu B. K. doskonale jest wiadome, że poza katolicką grupą zachowawczą zasiadają w Bloku księża i chłopi i liczni demokraci, którzy są praktykującymi katolikami, i że oni również należą do tych miljonów, na które się powoływałem, a pisze już w tytule: „Tylko we własnem imieniu".

W niczem to jednak nie zmienia stanu rzeczy, stwierdzonego przez p. B. K. Albowiem p. B. K. podniósł tylko to, że ks. Radziwiłł według własnego oświadczenia nie przemawiał w imieniu Be Be. Tego stanu rzeczy ks. Radziwiłł nie obalił, ale owszem go nawet potwierdził, powołując się na to, że przemawiał w imieniu „miljonów".

Że w Polsce są miljony szczerych, wierzących katolików — o tem wiemy doskonale... natomiast nic nie wiemy o tem, że te miljony wybrały ks. Radziwiłła za swego rzecznika, że upoważniły go do przemawiania w swem imieniu. Mybyśmy woleli, aby ks. Radziwiłł, zamiast samozwańczo występować w imieniu jakichś bliżej nieokreślonych miljonów — przemówił w imieniu swych kolegów klubowych, 130 posłów z BB. Ale tego nie uczynił, bo by mu na wstępie przerwano. Taka już jest solidarność w tym zgranym zespole.

„Im do boju siły brak".

Jak wiadomo BB. zapowiadał w sobotę jakieś nazwyczajne wystąpienie, niemal zamach stanu, tymczasem w poniedziałek przyjął najspokojniej klęskę, t. j. obcięcie przez Sejm wszystkich trzech funduszów dyspozycyjnych.

Co się stało zapytuje *„Naprzód"*.

„Nic ponadto, że się B. B. uląkł własnej śmiałości.

Grzmiano na sobotniem posiedzeniu B. B. w najwyższych tonach oburzenia, ale gdy przyszło do dania wyrazu temu oburzeniu, okazało się, że „im do boju siły brak", Bo B. B. jest i wewnątrz rozbity i na zewnątrz zawisły tak, że każdy radykalniejszy krok może doprowadzić do ujawnienia troskliwie ukrywanej tajemnicy, mianowicie, że blok dawno już przestał być blokiem i że bez opiekuńczej ręki rządu do reszty rozsypałby się.

WALKA Z KOŚCIOŁEM W POLSCE.

Projekt uruchomienia pierwszej szkoły bezreligijnej świeckiej w Polsce.

Organizacja bezbożników w Polsce „Polski Związek Myśli Wolnej" przystąpił do zorganizowania współdzielni szkolnej, której celem będzie otwarcie pierwszej szkoły antyreligijnej w Polsce. Szkoła ta, według projektów, będzie „wzorem dla innych szkół tego typu". Spółdzielnia szkolna oparta będzie na trzech grupach udziałowców: pierwszą stanowić będzie Polski Związek Myśli Wolnej, drugą nauczycielstwo wykładające w szkole, a trzecią rodzice uczniów.

Statut spółdzielni oddany został do zalegalizowania. Spółdzielnia projektuje nabyć na ten cel jedną ze szkół prywatnych w Warszawie. Projekt powyższy bezbożników polskich sprzeciwia się Konstytucji, która głosi, że w szkołach prywatnych i państwowych dla młodzieży do lat 18-tu, nauka religji jest obowiązkowa.

(Kap).

Protest

Ligi Katolickiej Archidjecezji Wileńskiej przeciwko bezreligijnemu wychowaniu młodzieży.

My, przedstawiciele Ligi Katolickiej Parafji św. Rafała wraz z pokrewnemi organizacjami i Stowarzyszeniami wchodzącemi w jej skład, również wierni obojga płci tej parafji zebrani w dniu 2 lutego 1930 r. oświadczamy, co następuje:

Dzieci to nasza chluba i pociecha, a przedewszystkiem, to przyszłość naszej krwią odzyskanej ziemicy. Wychowanie ich jest naszą podstawową troską, więc z całem zaufaniem, oddając ich do szkół państwowych lub Komunalnych Polskich, musimy mieć tę pewność, iż wychowają ich w miłości Bożej, wpajając w nich zasady wiary i moralności. Niedawne i ostatnie poczynania Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego p. Czerwińskiego deprawowania duszy młodzieży przez zalecenie brania udziału w niemoralnych i niereligijnych odczytach p. Juljusza Kaden-Bandrowskiego, oraz organizowanie o zabarwieniu antyreligijnem znanego Zjazdu w Łowiczu, zmuszają nas, rodziców i opiekunów młodzieży z całą stanowczością zaprotestować przeciw dotąd niesłychanemu u nas zamachowi na zdrowy i moralny rozwój dzieci. Nadto z najgłębszem oburzeniem sprzeciwiamy się mianowaniu na stanowisko Ministra Wyznań Religijnych osób niekatolickiego wyznania i obsadzenia nauczycielami izraelitami stanowisk nauczycielskich w szkołach z całkowitą lub przeważającą ilością Katolików.

Walne Zebranie Bratniej Pomocy U.S.B.

Już podaliśmy w poprzednich numerach „Dziennika Wileńskiego" wyniki wyborów do Zarządu Bratniej Pomocy U. S. B., obecnie natomiast pragniemy zapoznać naszych czytelników z przebiegiem Walnego Zgromadzenia, podkreślając te momenty, które najbardziej charakteryzują jak nastroje walczących stron, tak również atmosferę panującą na uniwersytecie.

Może ograniczylibyśmy się do podania ogólnych wyników, ale wczoraj ukazało się sprawozdanie z przebiegu zgromadzenia w sanacyjnem „Słowie", które zawiera trochę „niedomówień" i napomknień o „metodach", przyczem daje się do zrozumienia, że jeżeli z temi metodami było coś nie w porządku, to winę ponoszą nie zwolennicy t. zw. „Listy Kół Naukowych", lecz ich „polityczni" przeciwnicy z „Bloku Pracy Samopomocowej".

Wszelkie niedomówienia są najpospolitszym i dlatego może najgorszym sposobem rzucania bezpodstawnych oskarżeń, których nie ma się odwagi wypowiedzieć otwarcie.

Wobec takiego stanu rzeczy zmuszeni jesteśmy postawić kropki nad „i", nazywając rzeczy po imieniu i wymieniając kogo się należy z imienia i nazwiska.

Otóż przedewszystkiem stwierdzić musimy, że Młodzież Wszechpolska już podczas pertraktacyj przedwyborczych stawiała sprawę uczciwie i szczerze, dążąc z jednej strony do pacyfikacji stosunków na uniwersytecie wogóle, a na terenie bratniackim w szczególności. Z drugiej strony wszechpolacy bynajmniej nie mieli zamiaru ukrywać się i otwarcie zaznaczali swój udział w wyborach, nie maskując go tworzeniem fikcyjnych bloków, w których nie uwidacznialiby swego udziału.

Że chodziło o istotnie fachowe obsadzenie Zarządu, świadczą nazwiska szeregu kandydatów, którzy politycznie są bardzo dalecy Obozowi Wszechpolskiemu. Jedynym warunkiem, który można byłoby uważać za „polityczny" był lojalny stosunek do Związku Narodowego P. M. A. i Komitetu Akademickiego.

Jakżeż inaczej wyglądała akcja strony przeciwnej, która wchodząc do Komitetu Akademickiego i biorąc udział w wyborach na Zjazdy Ogólnoakademickie, stara się następnie w sposób perfidny znaczenie i powagę tych instytucyj podkopywać.

Również nader jaskrawo uzewnętrznił się brak szczerości naszych przeciwników w samej koncepcji „listy kół naukowych". Użyto firmy kół naukowych już nietylko bez porozumienia z ogółem członków tych kół, których większość, jak świadczą wyniki wyborów, oddała swe głosy na rzekomo „polityczną" listę Bloku Pracy Samopomocowej, ale nawet nie fatygowano się poinformować wszystkich członków zarządów. A jednocześnie „Odrodzenie", którego członkowie wraz ze sprzymierzonymi demokratami byli inicjatorami i kierownikami tej akcji, składa oświadczenie na Walnem Zgromadzéniu, z którego wynikałoby, że nie bierze czynnego udziału w akcji wyborczej.

Nie liczono się przytem z tem, jakie skutki może pociągnąć dla kół naukowych angażowanie ich firmy do walk wyborczych.

Otóż to są właśnie „metody", których nie możemy uznać za zdrowe i pożądane w społeczeństwie akademickiem.

Przedstawione przez nas wyżej dwa sposoby ustosunkowania się do wyborów bratniackich znalazły doskonałe odzwierciadlenie w przebiegu Walnego Zgromadzenia.

Z jednej strony widzieliśmy spokojną większość, która nie tylko nie robiła niepotrzebnych wrzasków podczas przemówień przeciwników, lecz nawet swoich mówców oklaskiwała z umiarkowaniem i jedynie ogłoszenie wyniku wyborów wywołało niepohamowany wybuch entuzjazmu i długotrwałą owację na cześć kol. Puchalskiego.

Z drugiej strony mieliśmy do czynienia z wrzaskliwą, niesforną mniejszością, której część zwartem kołem otoczyła prezydjum, a przedewszystkiem mównicę utrudniając w miarę sił i możności przemówienia przeciwnikom.

Do jakiego stopnia postępowanie to było nielojalne, świadczy taki oto szczegół: kol. Rusiecki, powołany kurtuazyjnie do prezydjum Zgromadzenia pozwalał sobie na zwischenrufy pod adresem mówców, czyniąc to od stołu prezydjalnego. Niedość tego, bo w pewnej chwili polecił jednemu z odrodzeniowców, by się udał do towarzyszów na salę i zainicjował trochę krzyków. Istotnie niemal natychmiast rozległy się jakieś krzyki, a nawet śpiewy, zaś kol. Rusiecki najspokojniej usiadł z powrotem przy stole prezydjalnym.

Trudno podobne postępowanie nazwać lojalnem!

Również nader niepoważnie brzmiały przemówienia mówców opozycyjnych przy omawianiu kandydatur.

Kol. Jendrychowski najwidoczniej pozazdrościł zeszłorocznych laurów p. Bohdziewiczowi atakując kandydata Bloku Pracy Samopomocowej, kol. Puchalskiego, w sposób, który można byłoby nazwać conajmniej niesmacznym. Wręcz demagogją trąciły przemówienia małego Cat'a, czyli kol. Dembińskiego, który usiłuje naśladować nawet w ruchach swego mistrza na polu publicystyki.

Całkiem odmiennie wyglądały przemówienia kol. kol. Babickiego, Ochockiego, Hałaburdy i innych z Bloku Pracy Samopomocowej, którzy nieraz musieli prostować (a czynili to spokojnie i rzeczowo) liczne nieścisłości opozycjonistów. Wystarczy tu wspomnieć dla przykładu sprawę pożyczki na polepszenie obiadów w mensie, a przedewszystkiem funduszów na wydawnictwa kół naukowych.

Druga część Walnego Zgromadzenia poświęcona była zagadnieniu „reform".

Jest to konik dla krasomówczych popisów bratniackiej opozycji, a kol. Dembińskiego w szczególności.

Rok rocznie płodzi wprost światoburcze projekty, których istotny cel sprowadza się zawsze do jednego: użycia Bratniej Pomocy do rozwalenia Związku Narodowego P. M. A. W tym roku miały do tego służyć koła naukowe, ale atak spalił na panewce. Mglistym pomysłom kol. Dembińskiego przeciwstawił kol. Ochocki wnioski, które pozwolą sprawę reform i usprawnienia samopomocy załatwić siłami i w granicach Bratniej Pomocy, bez robienia przewrotów i burzenia praworządności życia akademickiego. Nic też dziwnego, że zasadniczy wniosek kol. Ochockiego o powołaniu specjalnej komisji reform oraz wytyczne ewentualnych reform zostały przyjęte niemal jednogłośnie, natomiast poprawki kol. Dembińskiego odrzucone.

Do komisji wybrano kol. kol. Ochockiego, Korwin-Kurkowskiego, Babickiego, Dembińskiego, Rawę, Radziwona i Swięcickiego.

Ponadto uzupełniono skład komisji przez 6 wirylistów, a mianowicie przedstawicieli: Komitetu Akademickiego, Zarządu Bratniej Pomocy, Zrzeszenia Kół Prowincjonalnych, Zrzeszenia Kół Naukowych i A. Z. S.-u.

Wśród wolnych wniosków na szczególną uwagę zasługuje wniosek o podwyższeniu składek w celu pobierania tą drogą opłat na rzecze Komitetu Akademickiego, który, dzięki okólnikom ministra Czerwińskiego, pozbawiony został prawa bezpośredniego ściągania podatku.

W dyskusji ponownie uwidocznił się nielojalny stosunek odrodzeniowców do uchwał organizacji, do której przecież należą.

Wniosek o opłatach na rzecz Komitetu zgłosił kol. Puchalski, ale miał je popierać kol. Swięcicki, który z ramienia „Odrodzenia" wchodzi do Komitetu. Jednakże kol. Swięcicki wolał zawczasu salę opuścić, pozostawiając natomiast pole do popisów kol. Dembińskiemu. A ten istotnie popuścił wodzów demagogji, idąc ręka w rękę z demokratami, których przedstawiciel kol. Klukowski, był stanowczo bardziej logiczny w swych wystąpieniach.

Świetnie replikowali kol. kol. Babicki i Puchalski i w rezultacie wniosek o opłatach przeszedł 117 głosami przeciwko 71.

Po wyrażeniu podziękowania kuratorowi zebrania dziekanowi Gliksellemu i przewodniczącemu kol. Litwińskiemu za sprężyste i bezstronne prowadzenie obrad. Walne zebranie zamknięto odśpiewaniem Gaudeamus.

Na kuratora Bratniej Pomocy przez aklamację został powołany prof. Jakowicki, dziekan wydziału medycznego.

Obliczanie głosów oddanych na członków Zarządu trwało do późnego wieczora dnia następnego.

Charakterystycznem jest, iż największą ilość głosów otrzymał kol. Hałaburda (397), członek Zarządu Młodzieży Wszechpolskiej, najmniejszą natomiast kol. W. Dąbrowski (36) członek koła prawników i autor żółciowych artykulików w „Słowie".

Przeszła w całości lista Bloku Pracy Samopomocowej, a kandydat, który z tej listy uzyskał najmniej głosów (295) ma ich o 85 więcej niż kol. T. Bujnicki (210) najpopularniejszy z pośród kandydatów odrodzeniowo-demokratycznych.

Znamienne.

POLSKIE RADJO WILNO.

Fala 385 mtr.

Program:

Piątek, dnia 14 lutego 1930 r.

11,55. Sygnał czasu.
12,05. Muzyka popularna.
13,10. Komunikat meteorologiczny.
16,10. Retransmisje stacyj zagranicznych.
17,00. Komunikat L. O. P. P.
17,15. „Czego ludzie nie wymyślą?"
17,45. Koncert z Warsz.
18,45. Audycja wesoła „Na morzu".
19,15. „Skrzynka pocztowa".
20,05. Transm. koncert symfoniczny.
23,00. Muzyka taneczna.

ZE ŚWIATA.

Szwedzi kasują... więzienia i nie znają... konfiskat prasowych.

Większa część więzień szwedzkich stała się zbyteczną, gdyż niema w nich zupełnie więźniów.

Liczba więźniów malała od kilku lat stale i obecnie w całej Szwecji jest ich zaledwie 2000.

Więzienie Warberg na zachodnim brzegu Szwecji miało w ostatnich pięciu latach po 2, 3 najwyżej czterech więźniów rocznie.

W roku 1928 był w niem tylko jeden więzień.

Tak samo więzienie w Engelholm miało w roku ub. tylko jednego więźnia, więzienia w Visby i Haparandzie po trzech więźniów, a więzienia w Norrtelje i Karlshamn po pięciu.

Więzienie Oestermalm w Stokholmie zwinięte zostało przed dwoma laty i zamienione na archiwum państwowe.

Szwecja jest dziwnym krajem i pod innym względem. Oto od lat 150 nie zdarzyła się w Szwecji ani jedna... konfiskata prasowa.

Szczęśliwy kraj...

91 Środa Literacka.

Na ostatniej Środzie Literackiej konserwator p. dr. St. Lorentz wygłosił odczyt o konserwacji i stanie kilku zamków w województwach Wileńskiem i Nowogródzkiem. Najwięcej czasu p. prelegent poświęcił ruinom zamku w Trokach, który ma większą wartość zarówno artystyczną jak też historyczną.

Stan zamku na wyspie przed konserwacją był bardzo zły. Brak jednego narożnika, pęknięcia ścian, wyrwy, dochodzące nieraz do 1,5 m. w ścianach o grubości 2,5 m., wreszcie cały parter i fundamenty zasypane. W lipcu ubiegłego roku rozpoczęto prace nad konserwacją ruin. Do dziś zostały odkopane ściany parteru, przy czem odnaleziono fundamenty i bramę wjazdową, dalej zrekonstruowano skarpy, odkopano i wsparto skarpami wieżę, ściany najbardziej zagrożone przez wyrwy podstemplowano narazie drzewem oraz wykonano szereg mniejszych poprawek. W zamku lądowym odkopano tylko jedną basztę, zawaloną poprzednio gruzem.

Dr. Lorentz stoi na tem stanowisku, że zabytków umarłych nie należy rekonsruować. To też w Trokach prace konserwatorskie ograniczają się głównie do zabezpieczenia ruin, które istnieją. Częściowa czy też całkowita rekonstrukcja poszczególnych części zamku miała miejsce tylko tam, gdzie tego wymagało zabezpieczenie istniejących ścian, jak np. małe dobudowanie ściany przy zburzonym narożniku, lub zbudowanie dwóch skarp w celu podtrzymywania wieży.

Zamek w Lidzie, konserwowany przed 10 laty przez zalanie betonem korony murów, jest również w stanie groźnym, gdyż ten beton teraz popękał. W czasie najbliższym beton będzie usunięty. Ostatnio usunięto w Lidzie drewnianą bramę do zamku i w najbliższym czasie ma być usunięta strzelnica, obecnie znajdująca się obok muru zamku.

Zamek w Krewie został zniszczony podczas wojny światowej, gdyż służył za punkt obrony, Niemcom którzy w paru miejscach zrobili nawet wyrwy w murze na schronienie dla karabinów maszynowych. Dr. Lorentz jedną taką wyrwę zostawi, rekonstruując inne ściany, z których jedna wychyliła się aż o 10%. Baszta jednak rekonstruowana nie będzie. Znajdujące się w pobliżu ruin targowisko miejskie będzie w najbliższym czasie przeniesione.

Zamek w Miednikach, mimo że ma w wielu miejscach pęknięte ściany, jest zajęty przez zabudowania gospodarcze, które trudno usunąć.

Stan zamku w Nowogródku jest niebardzo groźny. „Ząb" — reszta wieży, konserwowany w 1926 r. znajduje się w stanie zupełnie zadawalającym. Obecnie są przeprowadzane badania nad odkopaniem reszty, częściowo odkopanego w r. 1926 muru okrężnego.

Zamek w Mirze, zamieszkały aż do XIX w., znajduje się w dobrym stanie dzięki staraniom właściciela. Należy tu tylko zrekonstruować jedno nadwerężone skrzydło.

Przechodząc do sprawy baszty na górze Zamkowej w Wilnie, p. dr. Lorentz zawiadomił, że w najbliższym czasie będzie ogłoszony konkurs na projekt innego uwieńczenia baszty, gdyż dzisiejsza drewniana nadbudowa, zbudowana w r. 1830 nie harmonizuje z całością.

Odczyt swój p. prelegent ilustrował pokazami licznych fotografij i rysunków technicznych.

W ożywionej dyskusji, która się następnie rozwinęła, m. in. p. prof. L. Slendziński poruszył sprawę konserwacji fresków w Trokach, które są niemal jedynym tego rodzaju zabytkiem w Polsce. Dr. Lorentz odpowiedział, że dotąd jeszcze freski nie były konserwowane.

sss.

Muzyka w Wilnie.

Ubiegły okres obfity był w wydarzenia muzyczne. Mieliśmy sporo koncertów, świadczących o pewnem ożywieniu życia muzycznego Wilna. W pierwszym rzędzie zanotować muszę koncert kameralny, poświęcony muzyce skandynawskiej. Usłyszeliśmy na nim niegrane dotąd w Wilnie i naogół mało znane: kwintet op. 5 Sindinga i kwartet Nielsena. Z nich zainteresował bardziej kwintet Sindinga rozłożysty, rytmicznie urozmaicony i doskonale brzmiący. Wykonanie, zwłaszcza kwintetu, było bardzo staranne, a partja fortepjanowa w kwintecie, wykonana przez p. prof. Kimontt-Jacynową, zagrana była z polotem i szczerym temperamentem artystycznym.

* * *

Bardzo pocieszającym objawem są częstsze w tym roku koncerty symfoniczne. Ostatni poranek niedzielny zawierał w programie „Wełtawę" Smetany, koncert fortepjanowy Czajkowskiego i „Odwieczne pieśni" Karłowicza. Było to pierwsze w Wilnie wykonanie tego pięknego dzieła polskiego, wymagającego, niestety, dużej orkiestry i wielkiej nastrojowości w wykonaniu. Nie przemówiło więc ono może tak do publiczności wileńskiej, jak się tego należało spodziewać. Dyr. Wyleżyńskiemu należą się jednak słowa podzięki za staranne przygotowanie dzieła, które powinno na stałe wejść do repertuaru naszej orkiestry.

Solistką koncertu, wykonawczynią efektownego, lubianego koncertu Czajkowskiego, była młoda pianistka, wychowanica jednej z uczelni miejscowych, p. Olga Wizunówa. Jest to osoba niewątpliwie uzdolniona, posiadająca wcale ładną technikę, brak jej jednak jeszcze pogłębienia interpretacji, świadczącej o duchowej dojrzałości artystycznej.

* * *

Dzielna śpiewacza drużyna „Echa", pod wodzą swego niestrudzonego kierownika, prof. Kalinowskiego, wystąpiła w ubiegłą niedzielę z koncertem, o bardzo obfitym i starannie przygotowanym programie. Rezultat tego koncertu był pod każdym względem dodatni. „Echo" odniosło poważny sukces artystyczny, stając w rzędzie najlepszych zespołów całej Polski. Na czele chórów wileńskich stanęło „Echo" oddawna. Roczny okres pracy przyniósł postęp znaczny, zarówno w zakresie zdyscyplinowania chóru, jak i czystości, i pełni brzmienia. Chociaż program zawierał rzeczy naprawdę trudne pod względem intonacyjnym i rytmicznym, wszystko było wykonane nietylko poprawnie, lecz nawet z rozmachem i z rozmaitością odcieni dynamicznych. Należałoby teraz popracować nad wydobyciem pięknego piana. Wtedy i perełki naszej literatury chóralnej, psalmy Gomółki, nabiorą należytego wyrazu. W każdym bądź razie chór „Echa" jest już dziś drużyną śpiewaczą zupełnie przygotowaną do wykonywania wielkiej literatury chóralnej, wobec czego wykonanie w Wilnie oratorjów Händla, Bacha i t. p., przestaje być już dziś nieosiągalnem marzeniem.

Wśród wielu utworów, wykonanych na koncercie, znalazła się nawet nowość, w postaci cyklu chórów Feliksa Nowowiejskiego, pod tytułem „Testament Chrobrego". Dzieło to nie zbogaca literatury muzycznej polskiej mimo to winno być wykonywane ze względu na patrjotyczność nastroju i efektowność. Nowowiejski, kompozytor o dosyć płytkiej inwencji, posiada wielką umiejętność pisania na chóry, to też „Testament", zarówno jak i wykonany na tymże koncercie jego „Psalm", brzmią bardzo okazale.

* * *

„Krakowiacy i Górale", a raczej „Nowi Krakowiacy" Karpińskiego, bo pod pierwszym z tych tytułów znana jest opera nie Karpińskiego, lecz Stefaniego, wystawieni byli w teatrze na Pohulance jako sztuka ze śpiewami i tańcami. Muzyka miała charakter akcesoryjny, była jednym ze szczegółów świetnej inscenizacji p. Nowakowskiego. Inaczej tej sztuki teatr dramatyczny nie mógł potraktować, pozwalała na to zresztą wodewilowa forma tej pseudo-opery. Z konieczności więc przez palce należy patrzeć na muzyczne jej wykonanie. P. Dziewulski niewątpliwie czynił wszelkie możliwe wysiłki, aby z aktorów dramatycznych uczynić zespół muzyczny. Nie jego to wina, że rezultaty nie były świetne.

Chciałbym jednak zwrócić uwagę bywalców teatralnych na muzykę Kurpińskiego. Jest ona prościutka, bezpretesjonalna, lecz ileż w niej wdzięku, a przedewszystkiem stylu! Mamy w niej miły przykład muzycznego swojskiego „rococo". Te pseudo ludowe motywy są tak samo upudrowane i uszminkowane jak i postacie Krakowiaków i górali Bogusławskiego. Polscy pasterze i pasterki z brzozowego gaju nad ruczajem. Pyszny jest polonez, piosenka Bandosa z początku III aktu i wiele innych. Warto sie wsłuchać w tę muzykę, posiada ona czar filigranu, który w opracowaniu i w retuszu winien był być zachowany. P. Dziewulski zwłaszcza w instrumentacji starł z muzyki Kurpińskiego szacowna patynę a i w swoich, jak zawsze ładnych wstawkach nie nagiął się dostatecznie do mozartowskiego stylu tej muzyki. Wielka to szkoda.

* * *

Koncert młodziutkiego skrzypka węgierskiego, p. Laszlö Szentgyörgyi sprawił melomanom wileńskim rzetelną przyjemność. Skrzypek ten nie jest jeszcze całkowicie dojrzałym duchowo artystą. Niejedno w jego interpretacji zostanie z czasem pogłębione, dziś już jednak gra jego stoi na poziomie bardzo wysokim, a pod względem technicznym na poziomie skończonego mistrzostwa.

Szczególnie piękny jest głęboki, duży, śpiewny ton, podziwu godna swoboda w flageoletach i doppelgryffach. Tembardziej sympatycznie w tym artyście usposabia prostota w zachowaniu się na estradzie i stronienie od efektownych sztuczek, którymi nie gardzą naogół wirtuozi tej miary. Szkoda, że program był prawie szkolny i że jedynie Chiaconna Vitalego i doskonała fantazja z Fausta Wieniawskiego mogły zainteresować muzykalniejszych słuchaczów.

Akompanjował uważnie p. Szabsaj.

* * *

Radjowe koncerty dały nam możność usłyszenia bardzo dobrej gry na organach prof. Kalinowskiego, a także debiutu śpiewackiego, p. Jagminówny, obdarzonej bardzo ładnym i dobrze szkolonym głosem.

Będzie to zdaje się dobry nabytek dla nielicznego naszego grona wykonawców.

St. W—ski.

KRONIKA.

Z miasta.

— **Uwadze p. Wojewody.** Do Redakcji naszego pisma nie ustają napływać skargi mieszkańców najpiękniejszej dzielnicy miasta Antokola na oddanie tego przedmieścia na pastwę szumowin ulicznych. Czasy kiedy Antokol sławił się Kościołem św. Piotra i Pawła, cichemi dworkami opisywanemi przez Chodzkę, należą do bezpowrotnej przeszłości. Piękność Antokola jest do oglądania w dzień, ale gdyby cudzoziemiec znalazł się na tem przedmieściu w nocy zmienił by nieco opinję o Antokolu, a przedewszystkiem o bezpieczeństwie i spokoju w Wilnie. Pod koniec Antokola i na Pospieszce uwiły sobie gniazdo pijaństwo i rozpusta. Gdy w całem mieście obowiązują godziny restauracyjne, Antokol stanowi smutny wyjątek. Tam zaczyna się najintensywniejsze życie dopiero od godziny 1—2 w nocy i trwa ku niedoli mieszkańców do białego rana. Z całego miasta jadą dorożki samochodowe, zwożąc, do kilkunastu domów rozpusty i knajp wesołych pasażerów, którzy pijąc na miejscu do rana wyprawiają nieprawdopodobne burdy. Strzelanie z rewolwerów, krzyki i śpiewy powtarzają się niemal co noc.

Do niedawna Luna-Park, obecnie restauracja „Wagnera", kawiarnia „Sielanka" i inne pomieszczenia są przykładem, że na Antokolu przestają obowiązywać wszelkie przepisy policyjne i administracyjne. Wiemy, że mieszkańcy Antokola zwracali się z prośbami do władz odnośnych o zapewnienie spokoju i ciszy w nocy Antokolowi. Niestety! Coś niecoś na pewien krótki czas się zrobi, aby potem znów orgje nocne wybuchły z jeszcze większą siłą. W imieniu więc mieszkańców Antokola zwracamy się do p. Wojewody, aby zechciał położyć kres niedoli tej zaniedbanej dzielnicy i polecił przywrócić porządek nie na miesiąc lub dwa jak działo się dotychczas, lecz na zawsze.

Sprawy administracyjne.

— **Obowiązek dokładnego meldowania i wymeldowywania.** Centralne Biuro Adresowo-Meldunkowe przystąpiło w ostatnim czasie do uregulowania ewidencji ludności m. Wilna, gdyż skutkiem niedostatecznego stosowania się ludności do przepisów meldunkowych, ewidencja to pozostawia wiele do życzenia. Wspomniane biuro rozpoczęło, w celu usunięcia tych braków, specjalne prace i wydało stosowne zarządzenie. Jest obowiązkiem obywatelskim każdego mieszkańca m. Wilna i własny jego interes wymaga, ażeby wszyscy, którzy przeprowadzają się na nowe mieszkania wyjeżdżają lub przyjeżdżają do Wilna stosowali się ściśle do przepisów meldunkowych, podawali dokładne nazwiska swe i daty personalne. Ogół mieszkańców powinien zrozumieć, że nie wykonując przepisów meldunkowych popiera w tem sposób bandytów, dezerterów, szpiegów itp. elementy, umożliwiając im ukrywanie się przed władzami bezpieczeństwa.

Wielka odpowiedzialność spoczywa przedewszystkiem na właścicielach i zarządzających domami, którzy w poczuciu obywatelskiego obowiązku winni dbać o to, ażeby wszyscy nowi lokatorowie byli punktualnie meldowani w biurach meldunkowych, tak samo osoby wyjeżdżające.

Właściciele i zarządcy domów narażają się również na odpowiedzialność karną.

Jak się dowiadujemy starostwo grodzkie m. Wilna ukarało w ostatnim czasie szereg właścicieli domów i zarządzających domami za lekceważenie przepisów meldunkowych i za spóźnione zameldowanie lub wymeldowanie lokatorów i sublokatorów.

Starostwo grodzkie nałożyło na opieszałych właścicieli domów wysokie grzywny, a w niektórych wypadkach karę bezwzględnego aresztu. (d).

— **Wszelkie meldunki są bezpłatne.** Ponieważ zanotowano w Wilnie liczne wypadki, w których dozorcy domów pobierali od lokatorów za zameldowanie i wymeldowanie w biurach meldunkowych opłaty po 50 gr. a nawet po 1 złotym, Centralne Biuro Adresowo-Meldunkowe m. Wilna zwraca uwagę publiczności, iż wszelkie meldunki są bezpłatne, a tylko za drukowane kartki zameldowania lub wymeldowania pobierana jest opłata w kwocie 10 gr. za sztukę. (d).

Sprawy miejskie.

— **Nareszcie magistrat zajął się Pogotowiem Ratunkowem.** Magistrat m. Wilna dążąc do ulepszenia i usprawnienia działalności pogotowia ratunkowego, ostatnio zakupił specjalny lekarski stół oraz przyrządy niezbędne.

Równocześnie Magistrat projektuje uruchomić jeszcze jednę nową karetkę samochodową dla pogotowa.

Sprawy wojskowe.

— **Nowy szef brygady K. O. P.** Na miejsce dotychczasowego szefa sztabu Brygady K. O. P. Wilno mjr. dypl. Wasilewskiego mianowany został szefem Brygady K. O. P. mjr. dypl. Szymkiewicz. (d).

— **Dodatkowe posiedzenie komisji poborowej.** Dnia 26 b. m. w lokalu przy ul. Bazyljańskiej 2, odbędzie się dodatkowe posiedzenie komisji poborowej dla tych wszystkich poborowych, którzy dotychczas z jakiego bądź powodu do komisji poborowej nie stawili się. (d).

— **Rocznik 1908.** Dowiadujemy się, iż wcielenie rocznika 1908 do artylerji nastąpi w dniach 26 i 27 lutego r. b. Do piechoty poborowi wcieleni zostaną w m. marcu (d).

Sprawy rolne.

— **Pożyczki na zasiew.** Sejmiki dzisnieński i brasławski zwróciły się przed paru tygodniami z prośbą do odnośnych władz o uzyskania pożyczek na zasiewy wiosenne dla rolników tych powiatów. Starania sejmików zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem, bowiem władze przyznały kredyty długo i krótko terminowe. (d).

— **Kursy spółdzielczego jajczarstwa w Wilnie.** W dniach od 8 do 11 lutego r. b. odbyły się w Wilnie teoretyczno-praktyczne kursy jajczarstwa dla pracowników spółdzielni mleczarskich, na które wysłało swych pracowników 10 spółdzielni z woj. Wileńskiego i 7 spółdzielni z woj. Nowogródzkiego.

Organizacją i przeprowadzeniem kursu zajmował się Wileński Oddział Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych, wspólnie z tutejszym Oddziałem Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich.

Fachowym kierownikiem kursu był p. Zacharski, który wykładał organizację i prowadzenie nowoczesnego zbytu jaj.

Handel i przemysł.

— **Nowy cennik na chleb.** Starostwo grodzkie ustaliło w dniu dzisiejszym następujące maksymalne ceny: 1) na mąkę żytnią 70 proc. (pytlowa) 39 gr. za 1 klg., 2) na mąkę żytnią 98 proc. (razowa) 26 gr. klg., 3) chleb 70 proc. pytlowy 42 gr. za 1 klg., 4) chleb 98 proc. razowy 30 gr. klg. Winni pobierania cen wyższych pociągnięci będą do odpowiedzialności. Ceny obowiązują od dnia 15 lutego rb.

— **Kontrola cen restauracyjnych.** Dowiadujemy się, że urząd wojewódzki zażądał wykazu cen pobieranych przez restauracje wileńskie. Ma to związek z koniecznością obniżenia cen w niektórych restauracjach. (d).

Sprawy podatkowe.

— **Ostateczny termin składania zeznań o obrocie nie będzie przesunięty.** Dn. 15 bm. mija ostateczny termin, do którego mogą być przez przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe składane zeznania o obrocie w roku ubiegłym kalendarzowym.

— **Projekt opłat rzemieślniczych.** Ministerstwo przemysłu i handlu w porozumieniu z ministerstwem skarbu opracowało projekt opłat ryczałtowych od przedsiębiorstw rzemieślniczych. Opłaty te będą wzrastały w zależności od liczby zatrudnionych czeladników. Opłaty te zostaną wprowadzone na miejsce dotychczas pobieranych dopłat do świadectw przemysłowych i pójdą na pokrycie budżetów izb rzemieślniczych.

Sprawy akademickie.

— **Z Koła Mat.-Fizycznego.** W niedzielę dn. 16.II. b. r. o godz. 12-ej w lokalu Koła Mat.-Fiz. (Zamkowa 11) zostanie wygłoszony przez kol. P. Bielkowicza ciąg dalszy referatu „Podstawy naukowe problematu podróży międzyparlamentarnej". Wstęp wolny. Goście mile widziani.

Z życia stowarzyszeń.

— **Doroczne walne zebranie Związku Literatów** odbędzie się w najbliższy poniedziałek o godz. 6 w siedzibie związku, przy ul. Ostrobramskiej 9. Porządek obrad przewiduje: sprawozdanie za rok ubiegły, wybory zarządu i komisji rewizyjnej, sprawę funduszu zapomogowego i wolne wnioski.

— **Zebranie ogólne Stowarzyszenia Lekarzy Polaków** odbędzie się w sobotę dnia 15 lutego b. r. o godz. 8-ej wieczorem w lokalu Wil. T-wa Lekarskiego (Zamkowa 24).

Na porządku dziennym, między innemi, wybory Prezesa Stowarzyszenia.

Z życia cechów.

— **Komunikat Cechu Piekarzy w Wilnie.** Walne Doroczne Zebranie Cechu Piekarzy w Wilnie odbędzie się w dniu 16 b. m. o godz. 1 w lokalu przy ul. Bakszta 1.

— **Komunikat Cechu Kuchmistrzów w Wilnie.** Walne Doroczne Zebranie Cechu Kuchmistrzów w Wilnie odbędzie się dziś, 14 b. m. o godz. 6 w lokalu przy ul. Bakszta 1.

Kronika policyjna.

— **Obława policyjna.** W dniu 12 b. m. w godzinach od 19 do 23 przez tut. wydział śledczy została przeprowadzona na terenie komisarjątów V i VI obława w związku z wzmożonemi ostatnio kradzieżami. Podczas obławy został zatrzymany w melinie złodziejskiej, przy ul. Archanielskiej Nr. 47 zawodowy złodziej i włamywacz Mchowicz Hil, zam. w Grodnie przy ul. Ułańskiej 53, który na terenie m. Wilna nie był nigdzie meldowany. Mchowicz jest podejrzany o dokonanie kradzieży w wagonie pomiędzy Warszawą, a Wilnem sumy 400 zł., oraz 4 dolarów na szkodę Tucha Oszera, Stefańska 13. Przy Mchowiczu znaleziono 220 zł. i 1 dolar.

— **Bójka w piwiarni.** W dniu 12 b. m. w kawiarni Trąpczyńskiego Mieczysława Zawalna 15, Tarasiewicz Mateusz, Wiłkomierska 44, Wirzun Jan, Witoldowa 45, Boczkajtis Teodor, Zawalna 30, Czarnowski Władysław Szopena 2 i szeregowy 1 p. p. leg. Rynkiewicz Józef będąc w stanie nietrzeźwym wszczęli między sobą bójkę, przyczem powybijali wszystkie szyby w kawiarni, zdemolowali urządzenie. Poszkodowany oblicza straty na 700 złotych.

— **Postrzelony złodziej na strychu.** W dniu 12 b. m. Iwaszko Wacław, lat 49, Popławska — który usiłował dokonać kradzieży ze strychu domu Nr. 43 przy ul. Mickiewicza został postrzelony przez Wojciechowskiego Stanisława, Mickiewicza 43 w prawy obojczyk. Pogotowie Ratunkowe przewiozło Iwaszkę w stanie niezagrażającym życiu do szpitala św. Jakóba. Wojciechowski pozwolenie na broń posiada.

— **Kradzież wyrobów trykotowych.** W dniu 12 b. m. Mokieł Judel, W. Pohulanka 6 zameldował, iż w nocy z 11 na 12 b. m. ze sklepu mieszczącego się przy ul. Straszuna Nr. 6 dokonamo kradzieży różnych wyrobów trykotowych na ogólną sumę 4000 złotych. Dochodzenie w toku.

— **Kradzież płota.** W dniu 12 b. m. Piotrowski Wiktor, Domajek 10 dokonywał systematycznej kradzieży płotu z posesji należącej do Narkiewicza Jana, Rossa 30, Piotrowski w dniu 11 b. m. został zatrzymany na gorącym uczynku takiej kradzieży. Poszkodowany oblicza straty na 300 złotych.

— **Kradzież desek.** W dniu 12 bm. Konanowicz Ignacy, Słomianka 6, nadzorca robót kanalizacyjnych Magistratu m. Wilna zameldował o kradzieży desek z robót kanalizacyjnych przy ul. Bankowej 28. Deski odnaleziono w piwnicy należącej do Zawadzkiego Jana, Bakszta Nr. 3.

Zabawy.

— **Towarzystwo mandolinistów „Kaskada"** urządza w dniu 15 lutego (sobota) w sali przy ulicy Mickiewicza Nr. 22 (dawniej Borowskiego) zabawę taneczną dla członków T-wa i wprowadzonych gości. Na program złożą się: koncert orkiestry Towarzystwa i moc miłych niespodzianek. Do tańców przygrywać będzie orkiestra jazzbandowa.

— **Doroczny Dancing Bridge** Patronatu na rzecz Schroniska dla dzieci więźniów odbędzie się jutro, 15 b. m., w salonach inżynierostwa Iwaszkiewiczów, Wileńska 26.

Teatr, muzyka i sztuka.

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś pełna humoru i tężyzny komedja - opera „Krakowiacy i Górale" W. Bogusławskiego i J. N. Kamińskiego. Codziennie czynią się intensywne przygotowania pod kierownictwem reżysera Ryszarda Wasilewskiego w celu wystawienia snsacyjnej i niezmiernie ciekawej amerykańskiej sztuki „Broadway".

— **Teatr Miejski w „Lutni".** Dziś Lakatosa „Mężczyzna i kobieta".

— **Gościna artystów Teatru Narodowego.** Znakomici artyści Teatru Narodowego w Warszawie S. Broniszówna, M. Chaveau, W. Gawlikowski i Myszkiewicz wystąpią w Wilnie raz jeden tylko w poniedziałek najbliższy 17 b. m. w Teatrze Miejskim Lutnia w ostatniej nowości scen europejskich głośnej sztuce O'Neilla „Anna Christie". Reżyserja Wacława Radulskiego.

— **Popis klasy śpiewu J. Krużanki.** Na niedzielnym poranku w Teatrze Lutnia wystąpią z popisem uczniowie i uczenice klasy śpiewu prof. Jadwigi Krużanki.

— **„Królewicz Rak".** Barwne widowisko dla dzieci i młodzieży „Królewicz Rak" Wandy Stanisławskiej ukaże się poraz ostatni w sezonie w sobotę najbliższą o godz. 3,30 po poł. po cenach zniżonych.

— **Widowiska popołudniowe.** W niedzielę nadchodzącą o godz. 3,30 po poł. odbędą się w Teatrach Miejskich przedstawienia popołudniowe po cenach zniżonych. W Teatrze na Pohulance „Księżniczka chińska Turandot", w Teatrze Lutnia „Pan Topaz".

O POMNIK DLA WIELKIEGO BISKUPA

Na kościół katedralny wil., odznaczony niedawno tytułem Bazyliki mniejszej, zwrócona jest obecnie baczniejsza uwaga społeczeństwa polskiego, z powodu troskliwej nad nią opieki konserwatorskiej prześwietnej Kapituły metropolitalnej, usiłującej nadto w czasach ostatnich, otoczyć świątynię należytym splendorem, przyozdabiając ją nagrobkami duszpasterzy i tablicami pamiątkowemi.

Kościół ten, zwany do niedawna Zamkowym, posiadał niegdyś znaczną ilość wspaniałych grobowców królewskich, wielkoksiążęcych, biskupich, oraz innych dostojników Państwa i Kościoła. Liczne atoli pożary i ujemne oddziaływanie wody rzecznej, wpłynęły na zniszczenie nie tylko samych zabytków monumentalnych, ale i wielu złożonych w podziemiach prochów, nie wyłączając nawet królewskich.

Sprawa tegorocznego obchodu jubileuszowego ex re 500-nej rocznicy zgonu W. Ks. L. Witolda, wpłynęła na żywsze zainteresowanie się ogółu naszego losami byłego wielkoksiążęcego grobu, położonego pod posadzką świątyni, pomiędzy zakrystją, a presbiterjum bazyliki, w którym to grobie sklepionym, spoczywał jeszcze przed kilkoma wiekami, brat stryjeczny pierwszego fundatora katedry, króla Jagiełły, Witold, a później został tu pochowany inny, również znakomity benefaktor tego kościoła, biskup Walerjan Protasewicz-Suszkowski. Dopiero przed 2-ma dziesiątkami lat, przypadkiem natrafili historycy katedry naszej na domniemane szczątki tego kapłana, oraz jego późno renesansowego pomnika.

Zeszłoroczny wspaniały obchód jubileuszowy 350-lecia Wszechnicy St. Batorego, Protasewicza i Skargi, przypomniały nam ową posągową postać genjalnego jezuity bisk. Walerjana, faktycznego twórcy Akademji Wileńskiej, który winien chyba posiadać przyzwoity w bazylice naszej nagrobek, a wznowieniem odnośnego monumentu, niechybnie zajmą się w czasie niedalekim, zarówno kapituła metropolitalna, jak i nasz dostojny Senat akademicki.

Najodpowiedniejszem może miejscem, dla ulokowania okazalszej tablicy pamiątkowej z portretem W. Protasewicza, byłby filar narożny, wznoszący się obok presbiterjum, a tuż przy sklepie wielkiego pasterza, przykrytym płytą posadzki kościelnej; niemal naprzeciwko pięknym nowopowstałym odpowiednikiem monumentalnym, byłby tu pomnik arcyb. Jana Cieplaka.

Z kolei rzeczy, należałoby tu uwypuklić tyle zasłużoną, a dziś jakby nieco zapoznaną postać wielkiego obrońcy praw kościoła katolickiego, biskupa Walerjana. Zwróćmy się do dziejopisarzy „Biskupstwa Wil." i „Wil. Uniwersytetu", cytując odnośne o Protasewiczu ustępy.

Owoż ceniony historyk oświaty dr. Józef Bieliński tak o nim pisze: „Był jednym z najuczeńszych ludzi swojego wieku. Do Unji Korony z Litwą dużo się przyczynił. Założył Uniwersytet w Wilnie i uposażył go". (Uniwersytet Wil. tom III str. 2).

Następnie badacz zabytków wileńskich, dr. W. Zahorski w swej „Katedrze Wilen." podaje taki szczegół: „Były w katedrze pomniki Elżbiety, pierwszej żony Zygmunta Augusta i piskupa Walerjana Protasewicza, na pomnikowej tablicy, którego, między innemi pochwałami wypisano, że — „w zapale najwyższym prześladowania heretyków, sprowadził jezuitów i założył Collegium".

Wreszcie w kapitalnej księdze uczonego prałata, Jana Kurczewskiego, pod tytułem „Biskupstwo wileńskie" znajdujemy taką oto biografję bis. Protasewicza: Walerjan Protasewicz - Suszkowski z Krajska (1556—1580) herbu Drzewica, kanonik żmudzki i kanclerz królowej Bony od r. 1545, kanonik wileński od r. 1537, czynny w sprawach kościoła i Rzeczypospolitej, miłosierny względem ubogiej kształcącej się młodzieży, opiekun hojny jezuitów. W r. 1554 mianowany biskupem łuckim, a w r. 1556 wyniesiony na biskupstwo wileńskie. Z początku mało rezydował w Wilnie: już to asystował dworowi, już uczęstniczył na sejmach już wreszcie bawił się w gościnność, siedząc w majątku. Tymczasem duch reformatorstwa coraz więcej się rozprzestrzeniał na Litwie; możni panowie Radziwiłłowie, Sapiehowie, Kiszkowie, Zienowiczowie, Chodkiewiczowie, Wołłowiczowie i inni zaprowadzali siłą reformę po swych majątkach, proponując księżom żeniaczkę, albo brutalnie ich wypędzając z parafji, a stawiąc tam nowatorskich ministrów. Zwolennicy reformy, chcąc znieść liturgję łacińską i bezżeństwo kapłanów wołają: „kielicha, języka i żony". Duch reformy zakradł się i do kapituły, zachwiał nawet sufragana Jerzego Albinusa i przerzucił do obozu odstępców prałata Paca, który pojąwszy żonę, z łaski królewskiej dostał kasztelanję. Kapituła ostrzega biskupa przed tym ruchem nowatorskim i wyrzuca mu, że nie rezvduje w djecezji.

Biskup z początku traktował rzeczy ozięble, duchowieństwo walczyło o prebendy, albo przechodziło do obozu dysydentów, powstał brat na brata, a nowatorowie w mętnej wodzie łowili ryby, zabierając kościoły katolickie na swoje zbory, oraz zagrabiając fundusze kościelne.

Dopiero wdanie się nuncjusza Lippomaniego. a głównie sprowadzenie jezuitów za poradą Hozjusza, zażegnało burzę, która mogła wywołać wojnę domową i zgubny przewrót w kraju.

Z krzyżem i z księgą w ręku wstąpili pierwsi Jezuici do Wilna. Byli to cudzoziemcy, ale natychmiast powołali do Wilna Warszewickiego, Wysockiego, Wujka i Skargę, kapłanów tegoż zgromadzenia, znanych ze swej nauki i świętobliwości. Otrzymawszy hojne nadania od króla, biskupa i kapituły, a nadto w posiadanie kościół świętojański, założyli kolegjum i zaczęli gorliwie spełniać swą pracę apostolską, gromiąc nowatorów, już kazaniami, już dysputami, już pismem, już kształcąc młodzież w duchu wiary katolickiej. By zawstydzić bluźnierców Najświętszego Sakramentu, Matki Boskiej i św. Pańskich, zaprowadzają nabożeństwa ku czci Przenajświętszego Sakramentu i Matki Boskiej w kościele św. Jana, starannie i ozdobnie odnowionym. Głos Warszewickiego i Skargi pociągał tłumy, zachwiał pozorną powagę nowatorów; możni panowie zaczynają powracać na łono Kościoła. Bóg dopomógł jeszcze pracownikom swoim, wzbudzając w nich gorliwość i poświęcenie w czasie zarazy roku 1570, wobec której pouciekali dostojnicy Kościoła.

Z zaparciem się apostolskiem, pracując nad chorymi, niosąc z siebie ofiarę, Jezuici wzbudzali podziw i wdzięczność, pociągnęli tem wielu ku wierze katolickiej. Radziwiłł Sierotka nawrócony, oddaje im drukarnię, pierwej dysydencką. Ostatnie lata biskup, złamany wiekiem i cierpieniami, spędził prawie w łóżku; rozjaśniło się oblicze jego na widok obudzającego się ducha katolickiego; chętnie widział u łoża swego Jezuitów. Na ich prośby naznaczył swym koadjutorem Jerzego Radziwiłła, poczynił hojne zapisy na zakłady dobroczynne, naukowe i na katedrę. Oprócz uposażenia kolegjum jezuickiego bis. Protasewicz odnowił ołtarz św. Krzyża na środku kościoła i w sklepach pod nim, przeniósłszy zwłoki Witolda w inne miejsce, urządził grób dla siebie. Na utrzymanie tego ołtarza i kaznodziei katedralnego nadał, nabyte przez się w słonimskim powiecie, dobra Borodzicze z 6 wsiami; założył konwikt dla ubogiej młodzieży uczącej się, t. zw. bursę Walerjanską, na jej utrzymanie nadał trzy własne domy w Wilnie. Jego też fundacją stanął kościół w Szeszolach i Kiewklach. Umarł opłakiwany przez wszystkich; pamięć jego wielbią katolicy, jako zbawcy czystości wiary katolickiej przez sprowadzenie synów Lojoli".

Chyba miejsce poczesne dla takiego niepożytych zasług, a mądrego pasterza, powinno się znaleźć w wspaniałej bazylice tutejszej. Wiele w niej płaszczyzn ściennych niezajętych żadnemi nagrobkami, wówczas gdy w innych miastach polskich po katedrach, tumach i innych o wiele mniejszych świątyniach mnóstwo oglądamy pamiątek umieszczonych, częstokroć jedne nad drugiemi.

L. Uziębło.

Z Litwy

Litwini wysiedlili wybitnego działacza polskiego.

31 stycznia r. b. z rozporządzenia litewskich władz administracyjnych został wysiedlony z Litwy prezes Nadniemeńskiego Polskiego T-wa Drobnego Kredytu w Olicie, właściciel ziemski, p. Piotr Kremer.

Nowy poseł angielski w Litwie.

Król angielski zamianował nadzwyczajnym posłem i pełnomocnym ministrem w Kownie, Rydze i Tallinie, Knatchbyll Hugessena.

O wolność komunikacji samochodowej między Polską a Litwą.

Międzynarodowa asocjacja klubów automobilowych ostatecznie przyjęła w poczet swych członków litewski klub automobilowy. Jednocześnie został przyjęty irlandzki królewski klub automobilowy, oraz kluby estoński i grecki. W związku z przyjęciem Litwy, prezes polskiego klubu, hr. Raczyński, wyraził nadzieję, iż kluby Polski i Litwy wspólnemi siłami będą dążyły do usunięcia przeszkód, które tamują automobilistom wolny przejazd między Litwą a Polską.

Litwini w walce z Polskiem Radjem.

Rząd litewski w związku z kampanją prasy rządowej przeciwko „polonizowaniu" Litwy przez Radjo Polskie, wydało organowi społeczeństwa polskiego w Kownie „Dniowi Kowieńskiemu" zakaz zamieszczania programów Radja Polskiego. Smieszny ten zakaz zmusi słuchaczy Radja Polskiego do skrzętnego notowania nadawanych przez radjo programów.

Z sali sądowej.

Wyrok na wiszniewskich komunistów.

Dnia 10 lutego Wileński Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Lidzie rozpatrywał sprawę mieszkańców wsi Zofinowo, gminy wiszniewskiej, powiatu wołożyńskiego, Wacława Konewki, Berka Girzona i Rubina Weickina oskarżonych o to, że w roku 1929 na terenie gminy wiszniewskiej i powiatu wołożyńskiego brali udział w spisku pod nazwą Związek Młodzieży Komunistycznej Zachodniej Białorusi zawiązanym w celu obalenia istniejącego w Polsce ustroju państwowego, oraz że w charakterze członków wyżej wymienionej partji brali udział w zebraniach partyjnych, werbowali do partji nowych członków, oraz że rozpowszechniali literaturę komunistyczną z antypaństwowemi hasłami.

Po rozpoznaniu sprawy i udowodnieniu im wyżej inkryminowanych czynów Sąd Okręgowy skazał Berkę Girzona i Rubina Weickina na 6 lat ciężkiego więzienia, zaś Wacława Konowkę na 2 lata więzienia (d. p.) wszystkich ze skutkami z art. 28 i 30 k. k.

Z KRAJU.

Tranzyt drzewa sowieckiego przez Stołpce.

Dnia 8 b. m. przybył do Stołpców pierwszy transport tranzytowy drzewa i prawdopodobnie na przyszłość codztennie będzie nadsyłane około 200 wagonów drzewa z ZSSR. W liczbie tej 60 wagonów na osiach normalnotorowych, reszta zaś—szerokotowych, które będą przeładowywane w Stołpcach. W związku z tem ma być przeprowadzony na stacji Stołpce dodatkowy zapasowy tor dla ustawienia większej ilości wagonów. Drzewo transportuje się z Rosji Centralnej do Niemiec.

Zbrodnicze podpalenie.

W dniu 8 b. m. w nocy we wsi Rusaki gm. Kozłowskiej w pow. Slonimskim wybuchł pożar w zabudowaniach Ignacego Turowicza. Pastwą płomieni padły stajnia i obora. Według posiadanych przez nas wiadomości pożar powstał wskutek umyślnego podpalonia. Policja w tej sprawie prowadzi energiczne dochodzenie, które niewątpliwie wykryje zbrodniarza.

Gwałcenie niedzieli w gminie Podbrzeskiej.

Dnia 9 lutego r. b. t, j. w niedzielę podwójt gminy podbrzeskiej pow. wileńsko-trockiego p. Jan Minkowski dobrawszy sobie do pomocy sołtysa gromady wojtkuńskiej p. Witolda Jacewicza udał się do wsi Wojtkuńce dla ściągania zaległych podatków. Za opłacone należności p. sołtys wystawiał kwity antidatujące je. Nie pisał więc 9 lutego, lecz 10 lutego t- w poniedziałek. Z tego widać że p. Minkowski i sołtys zdawali sobie sprawę z nielojalności postępku, a mimo to gwałcili dzień świąteczny. Gospodarze którzy chcieli udać się do kościoła zaskoczeni przyjazdem władzy gminnej musieli pozostać w domu. Może p. Starosta pow. wileńsko-trockiego zechce wydać wójtowi gminy podbrzeskiej pouczenie, że urzędowanie powinno się odbywać w dnie powszednie a nie w niedzielę. Swiadek.

Wilk napadł na chłopca.

W pobliżu wsi Ladzieniszki gm. szydłowskiej na przechodzącego 12 letniego Kazimierza Downara napadł wilk, który dotkliwie pogryzł chłopca. Na krzyk Downara przybyli na pomoc mieszkańcy, którzy wilka zabili. (d).

Ujęcie dezerterów żydów.

Na odcinku granicznym Łoździeje zatrzymano dwóch osobników żydów, którzy usiłowali zbiec do Litwy przed poborem. (d)

GIEŁDA

WARSZAWA, 13.II. (Pat.).

Waluty i dewizy:

Dolary 8,87—8,89—8,85.
Gdańsk 173,37—173,80—172,94
Holandja 357,60—358.50—356,70.
Londyn 43,36½—43,47—43,26.
Nowy York 8.902—8,922—8,882.
Paryż 34,94—35,03—34,85.
Nowy Jork wypł. telegr. 8,92, 8,94, 8,90.
Szwajcarja 172,08—172,51—171.65.
Stokholm 239,15—239,75—238,55.
Wiedeń 125,56—125,87—125,35.
Włochy 46,69—46,81—46,57.
Berlin w obr. pryw. 212,94.

Papiery procentowe:

Pożyczka inwestycyjna 126—125,75—126,50, Premjowa dolarowa 79,50—79,75, 5% dolarowa 79, 10% kolejowa 102,50, 8% listy zastawne B. G. K. i B. R., obligacje B. G. K. 94, te same 7% — 83,25, 8% L. Z. T. K. Przemysłu Polskiego 81, 4½% ziemskie 52—51,75, 8% ziemskie 71,50, 8% warszawskie 71—71,50—71,25, 8% Łodzi 64,50.

Akcje:

Bank Polski 183,50 — 182. Cukier 30,50, Lilpop 25, Ostrowiec serja B. 60,50, Starachowice 21—21,25. Klucze 61.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną

Wileńska 15—5.

JADWIGA PLATER ZYBERK. 26)

INFLANTY W OGNIU.

Pamiętnik z wielkiej wojny i rewolucji rosyjskiej.

(Przedruk wzbroniony).

Z gazet wyczytujemy, że w głębi Rosji, nawet w gubernji mińskiej zaburzenia ogromne. Włościanie zawładnęli polami i lasami, rabują i palą dwory, bydło po majątkach w pień wyrzynają. Tu do podobnych ekscesów nie dochodzi jeszcze, jednak agitacja z każdym dniem coraz szersze zatacza kręgi. Stada koni wojskowych oblegają nasze łąki i lasy. Dość wyjść na ganek, by ujrzeć niezliczoną ilość koni wojskowych i bydła chłopskiego, pasącego się bez ładu gdzie popadnie. Dość przejść przez dziedziniec, by zobaczyć wyłamane parkany, połamane drzewa, podeptane trawniki i kwietniki. Mimo tego nieładu Wabol jest rajem w porównaniu do innych majątków okolicznych.

Udałam się do dowódcy 5-tej armji po radę, co począć z tem wszystkiem. Powiedział mi, że prawo własności nie uległo do tej pory zmianie i że nowemu rządowi bardzo o to chodzi, aby nie dopuścić włościan do samowoli. Winniśmy zatem strzec porządku po dawnemu, unikając jednak zadrażnień. A więc komitetowi włościańskiemu, proszącemu o paszę i prawo łowienia ryb dla okolicznych wsi, daliśmy przychylną odpowiedź. Czy jednak dadzą się utrzymać możliwe stosunki, niewiadomo. W przyszłą sobotę znów są oczekiwani w gminie liksniańskiej agitatorzy z Petrogradu. Ciekawe, jakie rzucą w lud hasła i pretensje? Może zaczęli rozumieć, że szerzą swą agitacją pożar, od którego cała Rosja może spłonąć? Wątpliwa jednak rzecz. Rosjanie mniej niż inny naród zdolni są zatrzymać się u brzegu przepaści. Na froncie kumają się z wrogiem wojskiem, piją z niem, padają sobie w objęcia. A Niemiec braterskiemi oświadczynami oczy zamydla rosyjskim sołdatom, a tymczasem błyskawicznie przewozi na front francuski niepotrzebne już rezerwy. Oficerowie rosyjscy chodzą jak z krzyża zdjęci. Rozumieją doskonale sytuację, ale nic poradzić nie mogą.

Wśród tej zawieruchy tem milsze robi wrażenie harmonja i zgoda panująca w polskim bloku. Gmina liksniańska wybrała sobie na wójta oraz komitet samych gałganów i notorycznych złodziei. Któregoś dnia zaprosili Irenka i Makę na swe zebranie jako reprezentantów Wabola. Nie było sposobu dojść do jakiegokolwiek porozumienia, to też, widząc, że nic roztropnego nie da się przeprowadzić, wrócili do domu, a „schod" wrzeszczał do samej nocy. Jedynem wytłumaczeniem byłaby ciemnota, ale przecież Łotysze nie są ciemni. Znajduję, że ich obecne zachowanie się jest poniżej wszelkiej krytyki. Chcą koniecznie ze słońca wolności uczynić złośliwą klęskę ognia. Cóż więc znaczy to ciążenie ogółu łotewskiego ku czynom złym, niskim, niegodnym? Wszelkie głosy kłamliwe, nienawistne, zawiścią i chciwością nasiąkłe, znajdują u nich echo tak potężne, iż zagłusza ono wszystko, co jest lepsze.

5 czerwca 1917.

Od paru dni Wabol znów pełen po brzegi. Przybył sztab dywizji piechoty. Najbardziej to burzliwy i zrewolucjonizowany element, to też obawialiśmy się znacznych przykrości. Jednak zachowują się, jak do tej pory przyzwoicie. Dowódca dywizji, gen. Litot-Łotocki, człowiek energiczny i poważny, potrafił utrzymać swój autorytet. Szef sztabu i szef brygady, Polak p. Zabczyński też bardzo dodatnie robią wrażenie. W wojsku od kilku dni ruch wielki. Przez Wabol ku Dźwinie przechodzą wciąż nowe oddziały. Tuż za ogrodem karabiny maszynowe ostrzeliwują niemieckie aeroplany. Wczoraj do późna w nocy chodziłam z Irenkiem po dworze w obawie pożaru. Przy stodołach koczujące wojsko rozłożyło kilkanaście ognisk dla gotowania strawy. Niektórzy żołnierze, gdy ich prosimy o ostrożne zachowywanie się, odpowiadają grzecznie, są to jednak wyjątki. Dziś w nocy aeroplany niemieckie bombardowały fortecę Dynaburg, kilka osób zostało rannych. Na naszym froncie liczba Niemców jest jakoby całkiem niepokaźna. Byłaby to najlepsza chwila do zadania im ciosu. Ale anarchja jak pijaństwo, obezwładnia całkowicie. Armja rosyjska jest całkiem sparaliżowana. W głębi Rosji pożogi i rabunki kwitną na wielką skalę. Nietylko już niszczą i palą, ale mordują obywateli, którzy nie zdążyli uciec. Nas ratuje do tej pory bliskość frontu, a może wpływ katoliczyzmu. W r. 1905, gdy cała protestancka Łotwa paliła, rabowała, mordowała, szalała, na katolickich Inflantach było stosunkowo spokojnie. Myślę, że i Polska niemałą tu położyła zasługę, ślady jej cywilizacji dużo dały Inflantom Polskim.

22 czerwca 1917.

Wszystko coraz bardziej się komplikuje. Niema końca nadużyciom i kradzieżom. Rozbijają w sadzie ule, zrywają niedojrzałe owoce, łamią drzewa i kwiaty. Ale to nic, można żyć bez tego. Gorsze, że chleba nie będzie, bo tratują pola, wypasają koniczyny, której zwozić nie dają do stodół, i zrabują zboże, gdy przyjdą żniwa. Pieniądze za las zaczynają wypłacać nie nam, ale gminie. Mamy więc zamach na własność w całem tego słowa znaczeniu.

Jedyną otuchą wśród tylu smutków jest praca oświatowa, która w Dynaburgu rozwija się znakomicie. Polskie gimnazjum im. Leona Platera ma być otwarte z początkiem kwietnia. Brat Leona, Michał Plater z Kombula, dał na ten cel dziesięć tysięcy rubli. Z tem, co przeznaczył mój mąż, będzie z czem pracę rozpocząć. Leon Plater został rozstrzelany podczas powstania 1863 r. i nietylko nie ma grobu, ale nie wiemy, gdzie jest pochowany. Mimo próśb biednej matki, która udała się do cesarzowej, nie wydano ciała rodzinie. Wiedziano, że ziemskie resztki Leona relikwją będą. Dziwne zaślepienie. Czyż nie mogli się domyślać, że za tę krzywdę duch Leona kiedyś wstanie silniejszy, a w proch się obrócą te ciemne siły Murawjewskie, które go na śmierć skazały. Murawjew miał depeszę carską z ułaskawieniem Leona, lecz chciał, by jeden Plater zginął za sprawę polską. No i zginął mężnie, bohatersko, i uwieńczył jasną, niezgasłą aureolą polskość w Inflantach.

(D. c. n.)

Miejski Kinematograf Sala Miejska ul. Ostrobramska 5 — Od dnia 12 do 17 lutego 1930 roku będą wyświetlane filmy: **„OSTATNI SYN"** Wielki dramat w 12 aktach. **Najpotężniejsza epopea miłości matczynej.** W rolach głównych: **Margareta Mann, June Colliyer, Charles Morton, James Hall i Książę Leopold Habsburg.** Nad program: **„Kwitnące Kolo-rado"** zdjęcia z natury w 1 akcie. Kasa czynna od godziny 3 m. 30. Początek seansów od g. 4. Następny program: „HALKA".

KINO-TEATR **«Hollywood»** MICKIEWICZA № 22 — **Dziś! RAMON NOVARRO, RENEE ADOREE i MARCELINA DAY** w obrazie **„Pewien Młody Człowiek"** Reżyserja: Hobart Henley. Wielki dramat ilustrujący dzieje miłostek mężczyzny. **Najpiękniejsza plaża świata Biarritz na ekranie.** Początek seansów o g. 4, 6, 8 i 10.25. Specjalna ilustracja muzyczna. Ceny normalne.

Kino-Teatr **«SŁOŃCE»** Dąbrowskiego 5. — **Dziś!** Wielki erotyczny salonowy film z życia arystokracji rosyjskiej **„NIEWOLNICA KSIĘCIA BORYSA"** W rolach gł. przepiękna **Billie Dove** (niezapomniana bohaterka obrazu „Księcia Sergjusza") i ulubieniec kobiet, czarujący **Ben Lyon.** Bogata wystawa. Pałace, uczty, rewje. Swietna, trzymająca w napięciu treść. Akcja rozgrywa się w Paryżu i w willi księcia Borysa. Nad program: Pół godziny śmiechu.

POLSKIE KINO **„WANDA"** Ul. WIELKA 30. Tel. 14-81. — **Dziś!** Najpotężniejsze arcydzieło PARYŻ... jego szaleństwai łzy, miasto pokusy... p.t.: **Miasto Miłości** (STUDENTKA z QUARTIR LATIN) dramat miłosny w 12 aktach. W rolach gł. najpiękniejszy amant europejski IWAN PETROWICZ i czarująca CARMEN BONI.

PROSZEK „KOGUTEK" DLA DOROSŁYCH USUWA NAJUPORCZYWSZY BÓL GŁOWY

OSTRZEŻENIE!

Chcąc nabyć proszki naszego wyrobu, należy przy kupnie AKCENTOWAĆ i wyraźnie żądać ORYGINALNYCH proszków z „KOGUTKIEM"— „MIGRENO - NERVOZIN" GĄSECKIEGO, znanych od lat trzydziestu. Zwracajcie uwagę i odrzucajcie UPORCZYWIE POLECANE naśladownictwa w podobnem do naszego opakowania.

Cena 15 groszy proszek.

500 mp.

Drzewa Opałowego Loco St. Rudziszki

sosnowego, brzozowego i olszowego sprzeda **Nadleśnictwo Inklaryskie,** poczta Rudziszki.

Reflektanci na kupno zechcą nadsyłać oferty pod adresem Nadleśnictwa z podaniem rodzaju i ilości drewna na jakie reflektują oraz ceny za 1 mp. — Termin nadsyłania ofert do dnia 25 b. m.

3517—1 o **Nadleśnictwo Inklaryskie.**

NOWOCZESNE Radjo-aparaty EKRANOWANE o niedoścignionej selekcji i sile, poleca: **ELEKTRIT Co** Wilno, Wileńska 24 tel. 1038

Najbogatszy wybór aparatów radjowych na dogodnych warunkach.

Tel. 17-80 Tel. 17-80

WILEŃSKA KONCESJONOWANA AJENCJA POŚREDNICZO-REKLAMOWA I HANDLOWO - INFORMACYJNA

WILNO, **„POLKRES"** ul. Królewska 3.

Po zwiedzeniu Ajencji „POLKRES".

SPRZEDAŻ I KUPNO wszelkich nieruchomości miejskich, ziemskich i leśnych. LOKATY KAPITAŁÓW (pożyczki hipoteczne). DZIERŻAWY INFORMACJE handlowe i PISANIE PODAŃ. TAKSACJE LASÓW, pomiary, szkice, kreślenia. PRZEPISYWANIA NA MASZYNIE i tłumaczenia. NAJEM MIESZKAŃ. OGŁOSZENIA, REKLAMY I PRENUMERATY PISM.

Przed zwiedzeniem Ajencji „POLKRES".

Tel. 17-80 Tel. 17-80

Mieszkania i pokoje

Na wolne mieszkania przyjmujemy zgłoszenia bezpłatne od właścicieli domów dla solidnych lokatorów. Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe, Mickiewicza 21, tel. 152. 32—0

Pokój z wygodami na parterze do wynajęcia Sierakowskiego 25 m. 1 (przy ul. Mickiewicza).

2 duże ładne pokoje umeblowane do wynajęcia. Mickiewicza 31, m. 4, od 1—5 po poł. 1547

HEMOROJDY

Czopki hemoroidalne „Varicol" Gąseckiego (z kogutkiem) usuwają ból, swędzenie, pieczenie, krwawienie, zmniejszają guzy, żylaki — Sprzedają większe apteki

Mamy do ulokowania na pierwszorzędne hipoteki miejskie 1,000—2,000—3,000—5,000 dolarów. — **Ajencja „Polkres', Wilno, ul. Królewska 3, tel. 17—80.** —0 o

Panika Dolarowa nie jest straszna.

Posiadacze sum dolarowych otrzymują bezpłatne fachowe porady **w Domu Handl.-Komis. „Zachęta" Mickiewicza 1, tel. 9—05.** 43—1 o

WDOWA w średnim wieku poszukuje posady. Umie dobrze gotować. Orzeszkowej Nr. 3 m. 11. Dowiadywać się od 11-2. —s3

Szofer trzeźwy, sumienny poszukuje posady za skromne wynagrodzenie na samochodzie prywatnym, osobowym, lub półciężarowym, ciężarowym. Chętnie wyjedzie na prowincję. Adres w admin. Dzien. Wil. 1528—1

POSZUKUJEMY organizatorów posiadających sztab subzastępców do sprzedaży bardzo korzystnych kombinacyj losowych. Oferty: Lwów, Skrytka pocztowa 283. 160—3

Siostra miłosierdzia — akuszerka, posiadająca świadectwa szpitalne poszukuje posady. Przyjmie pielęgniarstwo do chorych. Antokol, Holendernia 6, m. 1, Bohdziewicz. gr.—s0

Inna książka.

— Dlaczego pan chodzi zawsze tak okropnie ubrany, gdy tymczasem pańska żona jest elegancka.

— Widzi pan, to dlatego, że ona ubiera się według żurnalu, a ja według księgi głównej.

Sprawy majątkowe

Potrzebne są od 5000 do 6000 dolarów pod solidną hipotekę w Wilnie, pośrednictwo wykluczone. Dowiedzieć się o warunkach pożyczki Sierakowskiego Nr. 12, m. 5 od godziny 10 do 18 codziennie. 1578—s0

OPROCENTOWANIE kapitału i pewność zwrotu w terminie załatwia bez kosztów Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21, telefon 152.

Dwa domy w pobliżu dworca drewniany i murowany z ogrodem i ziemią własną do sprzedania, adres w Administracji. 73—2

Do sprzedania: domy z placami,—również same place rozmaitej wielkości idealne dla budowy w najładniejszej części Antokola. Dowiedzieć się ul. Antokolska 8 m. 5. 1204—2

Gotówkę w różnych walutach lokujemy najsolidniej zwrot terminowy **Dom H-K. „Zachęta" Mickiewicza 1, tel. 9—05.** 64—s0

Waga.

Jakaś bardzo korpulentna dama gramoli się na automatyczną wagę stojącą w poczekalni dworcowej. Widocznie jednak waga jest zepsuta bo wskazuje tylko 40 kg. Przypatrują się temu dwaj ulicznicy.

— Wiesz co Franek — mówi Wicek — ta armata musi być w środku pusta!

Kupno Sprzedaż

PIANINA fabryki „Sommerfeld", cieszące się uznaniem, za trwałość budowy i piękny ton, konserwatorjów lwowskiego, katowickiego, bydgoskiego i innych szkół, a również tak wybitnych fachowców jak Profesora berlińskiego konserwatorjum Egona Petri, Artura Rubinszteina etc. poleca po cenach fabrycznych **K. Dąbrowska,** Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6. 716—s0

Do sprzedania Willa—murowana na Antokolu. Adres w Administracji. 1208

ZGUBY

DNIA 11-II idąc ulicami Oranżeryjny zaułek—Antokol zgubiono złoty pamiątkowy zegarek na rękę. Znalazcę upraszam o zwrot za wynagrodzeniem: Antokol 38 40, m. 4 Trojanowski. 1594—0

Zgub. paszporty końskie Ser. D. Nr. 525437 i Nr. 533157 wyd. przez Gminę Mejszagolską własność Szcika Józefa, zam. we wsi Wielebniszkach, gm. Mejsz. un. się. 1581—0

Zgub. 2 weksle po 40 zł. płatne 3-III, 3-IV i 3 weksle po 50 zł. płatne 3-V, 3-VI i 3-VII z wystawienia Adolfa Chodkiewicza zażyrowane przez Zakład Krawiecki Wilhelma Dowgiałły (stempel i podpis)—un. się. Znalazca zwróci — Wielka 5, m. 8. 1203

Dn. 12-II r. b. przybłąkał się pies duży, nierasowy, brązowy Szkaplerna 53 1206

Zakład Jubilersko - Zegarmistrzowski **K. GORZUCHOWSKIEGO** Ul. Zamkowa 9. **SPRZEDAŻ** oraz **SOLIDNA naprawa Zegarków i Biżuterji.** —10 o

5,000 dolarów

Kamienica nowoczesna niedekretowa w dzielnicy handlowej do sprzedania przy połowie gotówki. — Na miejscu interes handlowy.

Dom H.-K. „Zachęta" Mickiewicza 1, tel. 9—05. 44—1 o

Oszczędność przedewszystkiem! Najgromadzone rzeczy trykotowe proszę oddawać do przerobienia do „Źródła Pracy"— Trocka 19, jako do jedynej pracowni trykotarskiej w Wilnie — Dorabianie podeszewek do najdroższych pończoch, jak również robotę nowych gersonek, swetrów, pończoch przyjmujemy. — Robota wykonuje się solidnie pod kierownictwem wykwalifikowanej instruktorki —19 o gr

Do sprzedania pozostałe z licytacji: 2 taksówki, 2 pianina, fortepian 700 zł., tremo, duży kredens, stół jadalny i krzesła, 2 kandelabry bronzowe, różne żyrandole elektryczne, kilka pierścionków z brylantami, broszka brylantowa, dywan perski, centryfuga, 2 komplety walców młyńskich, serwis z porcelany starożytnej angielskiej, 1000 tomów książek beletrystyki, palto fokowe, 2 futra męskie, różne palta i garnitury używane. — **Lombard Biskupia 12.** 84—2 o

RÓŻNE

SERY w główkach tłuste 3,20 kg. **MASŁO** solone majowe zł. 5 kg. poleca **K. WĘCEWICZ** Mickiewicza 7 telefon 1062. 2

PRACA

Rządca majątku poszukuje posady. Wiłkomierska 82, m. 10. 1202

Chłopak lat 15-tu zdolny, posłuszny, grzeczny, z dobrej rodziny, uczeń szkoły powszechnej VI oddziału, ma wielkie zdolności do rysunku. Pozostaje bez żadnej opieki, może ktoby zajął się jego losem. Adres: Witold Doboszyński ul. Słowiańska 9 m. 14. 3

UWAGA! Poważna chrześcijańska instytucja bankowa poszukuje zastępców na sprzedaż obligacji państwowych. Płacimy sumiennie największą prowizję. Nasz system kombinowany, cieszy się największem powodzeniem. Początkujących pouczamy. Zgłoszenia od godz. 10 do 4 p. p. Bazyljańska 4 m. 1.

LOKALE

LOKAL (duży sklep, pokój, kuchnia) po remoncie zaraz do odstąpienia. Woda, światło. Nadaje się na sklep, przedstaw. lub mieszkanie. Tamże całkowite urządzenie sklepowe. Portowa 8 m. 4 godz. 12—4. 1209—1

Inna książka.

— Dlaczego pan chodzi zawsze tak okropnie ubrany, gdy tymczasem pańska żona jest elegancka.

— Widzi pan, to dlatego, że ona ubiera się według żurnalu, a ja według księgi głównej.

Z literatury.

Poeta angielski Ben Johnson niebył człowiekiem o wykwintnych manierach. Zaproszony kiedyś do lady Windermere na kolację, odsunął swój talerz i zauważył: „Właściwie to jest świńskie jadło!" Na to lady Windermere: „Tak? No to pan napewno pozwoli jeszcze jedną porcję?"

Źródło wiedzy.

— Skąd wiedzą astronomowie, kiedy będą zaćmienia słońca i księżyca? — pyta w szkole nauczyciel.

— Bo oni pewnie też czytują gazety — odpowiada uczeń.

Na iekcji historji.

Nauczyciel: „Więc nareszcie wyzdrowiałeś? Będziesz teraz musiał wiele się douczyć, od kiedy ty właściwie przestałeś chodzić do szkoły?"

—„Od wojny trzydziestoletniej, panie profesorze".

DRUKARNIA I INTROLIGATORNIA „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO" Wilno, ul. Mostowa № 1. Tel. 12-44 Przyjmuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa i introligatorstwa wchodzące.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYNSKI. Drukarnia „Dziennika Wileńskiego", ul. Mostowa 1 Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ HAŁABURDA.